Nr 1 Niedziela, 7 stycznia 1934 Rok LXVI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
LWOW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Zielna 22 (T-wo Oświaty Rolniczej)
Adresy administracyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza);

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Prof. Dra J. WŁODKA w Krakowie — Prof. Inż. T. CHRZĄSZCZA i Prof. Dr. F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie

PRENUMERATA:
Rocznie zł. 35·—, półrocznie zł. 18·—, kwartalnie zł. 10·—, miesięcznie zł. 4·—. Taryfa za okresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesięczną.
Konto P. K. O. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)
OGŁOSZENIA:
Za wiersz millimetrowy w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne zgóry: Za każde słowo gr. 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOSWIADCZALNYCH M. T. R. WE LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK. I T. D.

Z Nowym Rokiem — **Marja Wołłowiczówna**: Z historji i stanu obecnego obory bydła nizinnego w Wielkich Solecznikach. — **Stanisław Hebanowski**: Jeszcze w sprawie systemu Lossowa. — **Zygmunt Racięcki**: Idea Kazimierza Wielkiego a rzeczywistość. — **Feljeton: Paweł Popiel**: Do Białowieży i do kraju Hucułów na koniu. — Z teorji i praktyki najnowszych kierunków gospodarstwa wiejskiego. — Przegląd krytyczny. — Z działalności władz i instytucyj rolniczych. — **Komunikaty**: Małop. Tow. Rolniczego. — Ze Związku Zawodowego Prac. Umysł. Gosp. Wiejsk. Rzplitej Polskiej. — Wieści rolnicze z kraju i zagranicy. — Poradnik gospodarzy. — Głosy czytelników. — Z rynków rolniczych krajowych i zagranicznych.

Z Nowym Rokiem!

Kończąc rok stary a zaczynając nowy, zwykliśmy przeprowadzać generalne rozliczenia owej najbliższej, bo zaledwie przeszłorocznej przeszłości, łącząc je z przewidywaniami co do również najbliższej przyszłości. A o ile przytem pierwsze mogą być dostatecznie ścisłe, jakoże opierają się na konkretnych datach, o tyle drugie mają wartość tylko hypotetyczną, bo zwykle są właściwie pobożnemi życzeniami, wyrażającemi nasze dobre chęci. Jeśli zatem, zgodnie z powyższym zwyczajem, rzucimy okiem wstecz, to przyznać musimy, że rok ubiegły okazał się dla nas rolników poniekąd wcale łaskawy. Przedewszystkiem bowiem ugruntował on tem lepiej wśród naszego społeczeństwa tę tak długo dawniej zapoznawaną prawdę, że w odrodzonej Polsce „siła płatnicza i siła nabywcza rolnictwa jest jedynym regulatorem gospodarczym, decydującym o mniejszych lub większych wpływach skarbowych, że rolnictwo decyduje o wzroście lub upadku dobrobytu powszechnego i że z nieuznawania tej prawdy wypływały wszystkie błędy, popełniane w naszej polityce". A wyrazem tej zmiany zapatrywań — nawiasowo dodajmy datującej się od przewrotu majowego — szczególnie silnym w roku ubiegłym, był szereg pociągnięć naszego Rządu o bardzo poważnem dla sanacji rolnictwa znaczeniu. Miały one na celu istotnie ratowanie rolnictwa z impasu, w jakim się znalazło skutkiem wszechświatowego kryzysu, żdążając do tego różnemi drogami. Droga pierwsza, to w znacznej części uzyskane przywrócenie równowagi pomiędzy zobowiązaniami finansowemi rolnictwa a jego zdolnością płatniczą, przez wydanie ustaw konwersyjnych z urzędami rozjemczemi i Bankiem Akceptacyjnym na czele; druga idea w kierunku obniżki kosztów wytwórczości rolniczej, to skreślenie zaległości podatkowych, zniesienie kas chorych, oraz obniżenie cen niektórych produktów przemysłowych, zwłaszcza skartelizowanych; wreszcie trzecia, bezpośrednio zdążająca do podniesienia rentowności wytwórczości rolniczej, to premje wywozowe, jako właściwie narazie jedyny radykalny środek podniesienia cen zboża. Jest to już bardzo wiele. Niestety jednak nie wszystko. Uważając zatem wszystko to, co dotychczas dla rolnictwa naszego zrobione zostało, za szczęśliwy początek, życzyćby sobie należało, by akcja ta tak zapoczątkowana rozwijała się dalej jaknajlepiej. Bo — nie łudźmy się — nie jesteśmy jeszcze bynajmniej uratowani, groza ruiny została tylko nieco od nas na pewien czas odsunięta, ale niestety nie ostatecznie usunięta.

Oby zatem Rok Nowy zechciał spełnić nasze życzenia.

Oby był pierwszym pokryzysowym, lub choćby ostatnim kryzysowym. Obyśmy w nim znaleźli jeszcze dosyć sił i nerwów, by przetrwać to, co nam nieznany los gotuje.

Tego całemu Rolnictwu Polskiemu, w szczególności zaś naszym Czytelnikom i Współpracownikom pozwala sobie życzyć jaknajserdeczniej

Redakcja i Administracja.

Marja Wołłowiczówna 1)

Z historji i stanu obecnego obory bydła nizinnego w Wielkich Solecznikach

Wojna światowa zadała — jak wiadomo — hodowli bydła potężny cios, niszcząc niejednokrotnie cały jej dorobek. Niepowetowane szkody, jakie poniosła podczas wojny zwłaszcza hodowla bydła północno-wschodnich ziem, wskutek kilkakrotnych wrogich inwazyj, dały się odczuwać jeszcze przez dłuższy czas po wojnie, powodując przerwę w jej rozwoju. Wiele dworów i zabudowań gospodarskich padło pastwą ognia, materjał hodowlany uległ zniszczeniu, a to co udało się ocalić z zawieruchy wojennej, podległo zdegenerowaniu, wskutek nieodpowiednich warunków i lichego żywienia. To też większość gospodarstw na kresach wschodnich musiała po wojnie rozpoczynać od nowa. Te wyjątkowo ciężkie warunki zniszczenia, w jakich znalazło się na wskutek wojny rolnictwo ziem wschodnich, tłumaczą należycie różnicę kultury pomiędzy nami a innemi, uprzywilejowanemi pod tym względem dzielnicami Polski. Jednakże i u nas spotykamy ogniska kultury. Jednym z takich ośrodków promieniejących kulturą są dobra Wielkie Soleczniki, majętność, rzec można, jedyna w swoim rodzaju. Oczywiście, poszczególne działy gospodarcze stoją może wyżej w innych gospodarstwach tutejszych, ale całość zupełnie nie raziłaby nawet w Poznańskiem.

Przystępuję do właściwego tematu, to jest do opisu obory w Wielkich Solecznikach. W tym celu, będąc na praktyce, zebrałam wszystkie dostępne mi dane, dotyczące stanu, kierunku hodowli i wartości użytkowej tego bydła, w powyższych dobrach. Zanim przejdę do opisu obory, muszę powiedzieć słów parę o warunkach przyrodniczych i ekonomicznych, w jakich się ta hodowla rozwija, oraz o jej kierunku i rozmiarach.

Wielkie Soleczniki, dobra p. Karola Wagnera, położone są w powiecie Wileńsko-Trockim, o 46 km od Wilna, na linji kol. Wilno—Lida—Baranowicze, przy trakcie Wilno—Lida. Przystanek kol. Wielkie Soleczniki oddalony jest o 3 km od majętności i połączony z nią własną kolejką wąskotorową. Urząd pocztowy i telegraficzny znajduje się w miejscu. Majętność posiada własną centralę telefoniczną. Wszystkie budynki gospodarcze i administracyjne połączone są siecią telefoniczną a oświetlone elektrycznością.

Już powyższe dane świadczą o wysokiem zintensyfikowaniu tutejszego gospodarstwa i stopniu jego kultury.

O 8 km od majętności znajduje się stacja doświadczalna w Bieniakoniach pozostająca pod kierownictwem dyr. W. Łastowskiego, która poza badaniami klimatyczno-meteorologicznemi i gleboznawczemi, zajmuje się wytwarzaniem nowych odmian zbóż oraz ziemniaków, przystosowanych do miejscowych warunków.

Przeciętna wysokość nad poziomem morza majętności wynosi 171 m. Średnia ilość opadów rocznie ok. 680 mm. Ich rozłożenie na poszczególne miesiące jak również średnią temperaturę i ilość godzin słonecznych, w poszczególnych miesiacach — wedle zapisków stacji meteorologicznej w Bieniakoniach — za ostatnie dziesięciolecie, przedstawia się następująco:

Miesiąc	Temp. średnia w °Cels.	Sumy opadów w mm	Usłoneczn. śr. dz.
Styczeń	— 5,4	21,2	1 g
Luty	— 6,5	12,4	1 g 47'
Marzec	— 1,2	24,1	3 g 25'
Kwiecień	+ 4,8	40,3	4 g 52'
Maj	+ 12,2	79,7	6 g 12'
Czerwiec	+ 14,2	79,0	10 g 4'
Lipiec	+ 16,8	102,4	6 g 18'
Sierpień	+ 15.2	100,3	5 g 10'
Wrzesień	+ 11,3	54,2	3 g 45'
Październik	+ 6,2	48,4	2 g 36'
Listopad	+ 1,3	50,8	0 g 46'
Grudzień	— 4,3	29,6	0 g 23'
		642,2	

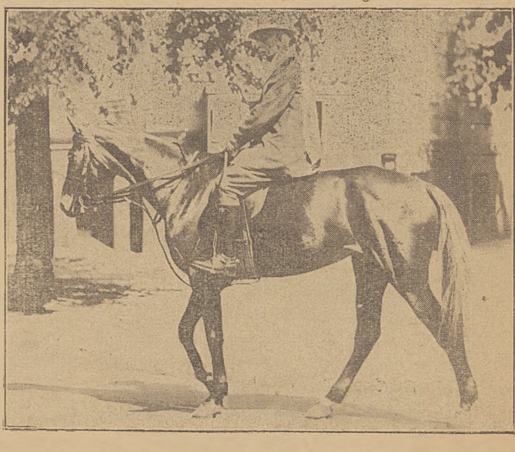
Paweł Popiel 1)

Do Białowieży i do Kraju Huculów na Koniu

Znów minął rok — co wyszło na korzyść „Jedynce“, bo z 4-letniej stała się 5-letnią, rozrosła się i zmężniała. Co do mojej osoby, to nie nastąpiło ani jedno, ani drugie, tembardziej zauważyłem, że w 63 latach niema czasu do stracenia, chcąc się jeszcze z innemi stronami naszego kraju zapoznać. Więc gdy pierwsze liście drzew zazieleniały, rozpocząłem przygotowywać siebie i klacz, po zimowym zastoju, do tej uroczej, ale dość dalekiej podróży.

W kilku po sobie następujących krótszych wycieczkach po powiatach: stopnickim, pińczowskim, opatowskim i kieleckim przejechało się jednak ogółem 390 km!

Najbardziej interesującą była wycieczka do Daleszyc, położonych o 14 km na wschód od Kielc leżących u podnóża gór świętokrzyskich, niemniej otoczonych poważnemi już lesistemi wyniosłościami, dochodzącemi do 400 m nad p. m. Droga wiodła przez Raków, miasteczko niewielkie, bardzo opuszczone, nie zdradzające dziś niczem swej dawnej świetności. Założone na bezludnem pustkowiu przez Jana Siemieńskiego kasztelana Żarnowskiego, w piaszczystej dolinie na zbiegu rzek Czarnej i Łagowicy w roku 1501, zgromadziło wkrótce znaczną ilość innowierców, a za syna jego Jakóba w początku XVI wieku stało się jednym z głównych punktów propagandy arjańskiej. Znakomicie prowadzone szkoły, liczące do tysiąca uczni, drukarnie, papiernie i rozwijający się przemysł zyskały dla tego miasta nazwę „Aten Sarmackich“. Po wypędzeniu Arjanów, przymusowem zamknięciu szkół i drukarni, z których księgi arjańskie, pięknym drukiem wydane, były wysyłane do



„Jedynka“ na ulicach Warszawy.

Wiatry. Charakterystycznemi dla Wileńszczyzny wiatrami są: Zachodnie od morza, przynoszące zazwyczaj opady, oraz wschodnie, kontynentalne. Ponieważ Wileńszczyzna leży właśnie w pasie przejściowym, na terenie ścierania się tych dwóch prądów, więc zależnie od przewagi jednego lub drugiego, mamy okresy suszy lub deszczu.

Dobra Wielkie Soleczniki składają się z następujących folwarków: Wielkie Soleczniki, Huta, Sokoleńszczyzna, Pogiry, Degutka, Kalnica, Kapińja i Załamanka, o łącznym obszarze 3.270 ha, z czego około 460 ha zajmują łąki i pastwiska. W majętności znajduje się gorzelnia, rektyfikarnia, młyn wodny, oraz tartak parowy na przystanku kolejowym. Z wymienionych folwarków prowadzą hodowlę: W. Soleczniki, Sokaleńszczyzna i Huta. Największe znaczenie pod tym względem posiadają W. Soleczniki, gdzie się znajduje obora rasy nizinnej czarno-białej, chlewnia tuczu dla 250 tuczników, oraz chlewnia macior, największa w Europie Zach., (około 150 m długości), mogąca pomieścić 120 macior razem z prosiętami do 500 sztuk, z kompletnem urządzeniem dla naświetlania prosiąt lampą kwarcową, co stosuje się na razie jedynie tytułem próby.

W Sokoleńszczyźnie znajduje się druga obora rasy nizinnej, zaś w Hucie jest chlewnia tuczu, dla 450 tuczników (bekonów), i letnie pastwisko dla jałownika.

W celu krótkiego scharakteryzowania kierunku gospodarstwa, podaję tu płodozmian folwarku W. Soleczniki, do którego b. zbliżone są płodozmiany folwarków Huta i Sokoleńszczyzna. Jest to typowy złożony Norfolk: 1. Ugór zielony, 2. ozimina, 3. okopowe na oborniku, 4. jarzyna, 5. koniczyna, 6. ozimina, 7. okopowe, 8. jarzyna.

Ad 1. Wsiewa się mieszankę motylkowych (peluszkę, wykę) na zieloną paszę lub siano, a częściowo na ziarno, seradelę nasienną, na gorszych miejscach łubin nasienny lub na przyoranie, albo białą koniczynę z trawami na pastwisko, na pół oborniku lub nawozach pomocniczych, wapienno-fosforowo-potasowych.

Ad 2. Żyto a częściowo pszenica na lepszych polach.

Ad 3. Ziemniaki.

Ad 4. Jęczmień z wsiewką koniczyny czerwonej, zmieszanej z białą szwedzką i tymotką, (8 kg koniczyny czerwonej, 2 kg konicz. białej, 2 kg szwedzkiej, oraz 4 kg tymotki, razem 16 kg na mórg litewski).



Buhaj „Jordan".

Ad 5. Koniczyna na pokos. Koniczynę użytkuje się jeden rok. Normalnie otrzymuje się jeden pokos, wyjątkowo 2.

Ad 6. Żyto — jak wyżej.

Ad 7. Ziemniaki na oborniku. W tem polu plantuje się również buraki pastewne oraz marchew pastewną w niewielkich ilościach.

Ad 8. Przeważnie owies, w lepszych miejscach jęczmień, lub mieszanka owsa z jęczmieniem.

Z powyższego płodozmianu można wnioskować słusznie, że jest to gospodarstwo o dużej kulturze, prowadzone bardzo intenzywnie (25% okopowych), o kierunku wybitnie hodowlano-mlecznym.

Niemiec i do Węgier, po zniszczeniach spowodowanych rokoszem Zebrzydowskiego i wojnami szwedzkiemi, miasto upadło doszczętnie, pozostała tylko opowieść, że na rynku burmistrza „wilcy zjedli".

Tuż za Rakowem miejscowość Dębno z kościółkiem romańskim, z okrągłą absydą, z wmurowanemi w ściany epitaphiami i z pięknym kamiennym, rzeźbionym portalem, dalej Drogowle, młyny i tartaki, poruszane prądem rzeki Czarnej i blisko cztery godziny jazdy przez państwowe lasy przerwane polaną z malowniczą osadą Cisów z kościółkiem na wzgórzu, fundowanym w r. 1758 przez biskupa Andrzeja Załuskiego. Lasy to drzewostany sosnowe, przechodzące w miarę zbliżania się do gór Świętokrzyskich w sosnowo-jodłowe, bez podszycia, wzorowo prowadzone. Staranność w kulturach wprost imponująca. Budulec, za który się brało około 50 zł za metr kubiczny, sprzedaje się dziś po 11 zł; po tej samej cenie sprzedają drewno majętności prywatne i bankrutują.

Celem wycieczki było odwiedzenie syna, kaprala podchorążego rezerwy 2 p. p. leg., bawiącego wraz z 180 kolegami na ćwiczeniach w lesie. Chłopcy mieszkali pod namiotami, myli się w górskim obok płynącym strumieniu, wyglądali zdrowo i dziarsko, w niedzielę szli w ordynku do kościoła; do Mszy św. służyło dwóch kaprali podchorążych. Przed kościołem umieszczono dwie bardzo ciekawe kamienne chrzcielnice współczesne z założeniem kościoła, a więc XIII wieku.

Najgościnniej przyjęty na noc przez miejscowego państwowego leśniczego p. J. Fabjańskiego, zwiedziłem pod Jego kierunkiem część pięknego, ciemnego starodrzewu jodłowego i wyszedłem na wzgórze 375 m wysokie, gdzie stoi krzyż postawiony pamięci powstańców z r. 1863, na miejscu obozu dyktatora Langiewicza. Cudny szeroki roztaczał się stamtąd widok na całe pasmo gór Świętokrzyskich od Chęcin po Opatów, z Łysicą i Łysą górą, z której z klasztoru o 14 kilometrów odległego jaśniały światła, gdyśmy po zmroku wracali, przedzierając się przez młode zapusty jodłowe.

Po tych przygotowaniach uważając, że „Jedynka" znajduje się już w należytej kondycji, wyruszyłem 21 maja ku celowo oddawna upragnionej wycieczki, mianowicie do Puszczy Białowieskiej, okrężną drogą, tak by odwiedzić jaknajwiększą liczbę znajomych i poznać jaknajszerszą część kraju.

W gościnnej Plancie u pp. Morawskich poszliśmy obejrzeć dobrą grupę remont, by ochłonąć na świeżem powietrzu z mocno ożywionej, choć zawsze w najbardziej przyjacielskiej formie utrzymanej różnicy zdań co do bieżących stosunków polityczno-ekonomicznych. Jeszcze mi się nie zdarzyło słyszeć, by ktoś kogoś przekonał w dyskusji o sprawach politycznych lub religijnych, jeśli istniały różnice zdań w poglądach.

Nocleg w Włostowie u pp. Szymonów Karskich; ciekawy tam, poważny kościół z XV w., nie obszerny jak wszystkie świątynie starożytnej fundacji. Profilowany portal gotycki i stara chrzcielnica z piaskowca, obok okazałego pałacu, śliczny lamus z wie-

Historja obory w Wielkich Solecznikach sięga czasów przedwojennych, rozpoczyna się bowiem w roku 1880. W 1903 r. istnieją już i rozwijają się równolegle obok siebie 2 obory: rasy holenderskiej w Sokoleńszczyźnie, i szwyców w Hucie. Początek oborze holenderskiej dało 40 sztuk krów i jałówek cielnych. importowanych z pod Goldingen. Prócz tego jałówki nabywano z Cicina od p. Szymona Meysztowicza i z innych najlepszych obór krajowych. Buhaje były przeważnie importami z Holan-

Rodowód buhaja „T R I S T A N A“

Umaszczenie i odznaki: mała gwiazdka przez łopatki i krzyż, wstęga, przednie nogi głęboko czarne.

10960 Nr. na lewem uchu rasy cz. b. nizinnej ur. w Działyniu dn. 24/X 1927 r.							
Kolander Nr. 2653				Palma Nr. 10060 z ud. tł. 27/28 r. 4614 kg 3.39% 28/29 r. 7265 kg 3 61%			
Hans Nr. 1688		Klei III, 16714 1926/27, 34760, 311 27/28, 56202, 3, 11 28/29, 8191, 3, 37		Horatius Nr. 1777		Patrous Nr. 6006	
Edgar Nr. 17157	Hella Nr. 75493	Leo Nr. 637	Kleie Nr. 12514	Horizont Nr. 1462	Bante IV Nr. 13182		

Właściciel: Spinger
maj. Działyń

Zgodność powyższego rodowodu poświadcza:
Wielkop. Tow. Hod. Bydł. Nizinnego Cz. białego
Poznań 8/VI 1928 r.

Rodowód buhaja „J O R D A N A“

Buhaj Jordan Nr. 595

Nr. 595 rasy cz. b. nizinnej ur. w Pilaszkowie dn. 21/III 1930 r.							
Egbert Nr. 591 I.				Jo XXVIII Nr. 4063 I (4 8)			
Imperator F. K. S. Nr. 15550		Hendrikje Nr. F. K. S. 44169		Roland F. K. S. Nr. 8539		Jo Nr. 1563 I (347)	
Rintje's Marius 14206 11924 37961	Anna VII 42072 8829 31608	Gerard 6808 4969 259754	Hendrikje III 23195 4969 14605	Gerard 6808 4969 259754	Atje le 25543 4497 14435	Jan 442 I Z. St. W. F. K, S 5030 F. K. S. 14628	Jo 788 I (308) 2831 16431

życzkami po rogach i staremi żelaznemi drzwiami, w parku domek grecki.

Nazajutrz miła chwila spędzona o południowej godzinie w Gołębiowie p. Wł. Leszczyńskiego na interesującej poważnej rozmowie.

Minąłem bez zatrzymywania się tym razem dobrze znany i opisywany Sandomierz, pamiętający czasy Krzywoustego. — potem najazdy tatarskie, szwedzkie, austrjackie. W tutejszym zamku (dziś więzienie) mieszkały Adelajda i Salomea siostry Leszka Białego, i przez pewien czas król Łokietek, a w celach klasztornych św. Jacek Odrowąż i błogosławiony Wincenty Kadłubek jako proboszcz kollegiaty. Kościół św. Pawła fundował Iwo Odrowąż równocześnie z kościołem Marjackim w Krakowie. Brama Opatowska obronna, piękny zabytek budownictwa wojennego z XIV w., prowadzi do pochyłego Rynku, którego środek zajmuje kaźmierzowski ratusz. Koło katedry o bogatych wewnętrznych zabytkach dom Długosza, kanonika krakowskiego i sandomierskiego. Najciekawszym pod względem architektonicznym jest kościół św. Jakuba. jeden z najpiękniejszych zabytków romańskich na ziemiach polskich, wzniesiony około r. 1226.

Przez dłuższą część drogi do Zawichostu towarzyszy nieporównanie piękny widok na Wisłę i krainy nadwiślańskie, których ta rzeka dziś już nie rozdziela. lecz łączy i zbliża.

Łaskawie ugoszczony przez p. Witolda Kamockiego w Jego uroczo położonem Podgaju, byłem na noc przyjęty w Słupczy przez czcigodnego p. Antoniego Łempickiego, nad którym, sądząc po Jego zajęciu i pracy administracyjnej, sędziwe już lata przechodzą jakby bez śladu, dając młodym rolnikom cenny i podniosły do naśladowania przykład, że „nulla dies sine linea“.

Począwszy od Włostowa spotyka się w tych okolicach chmielniki, dla których nadaje się ziemia i ochronne od zimna i wiatrów, faliste położenie.

W Zawichoście stanąłem już o 8 rano. Prastary to gród książęcy, ważny niegdyś jako punkt strategiczny i handlowy na krzyżujących się drogach z Krakowa, Litwy i Rusi. Przy zamku była kaplica św. Maurycego z czasu Chrobrego. Tatarzy kilkakrotnie pustoszyli miasto. Bolesław Wstydliwy wybudował tu klasztor dla Klarysek. pierwszą ksienią była siostra jego św. Salomea; klasztor objęty był później przez Franciszkanów. Kościół mieści kilka starożytnych nagrobków. Tuż przy kościele przed kilku laty powstały instytut wychowawczy „Przyszłość“, t. j. gimnazjum i szkoła rzemiosł dla chłopców pod kierunkiem p. Dyrektora Wincentego Wychurskiego, założony i utrzymywany z bardzo hojnych ofiar okolicznego ziemiaństwa, spełniającego tem i w dodatku w okresie kryzysu istotnie doniosły i błogi w skutkach czyn obywatelski.

Zboczyłem niedaleko z drogi dla obejrzenia kościoła we wsi św. Trójca. Klejnot rokokowy, wszystkie w nim przedmioty, ołtarze, ambona, konfesjonały, lichtarze i kanony w jednym stylu, szlachetnie złoco-

dji. Do 1915 r. było już w stadzie nizinnem ok. 300 sztuk krów i jałówek, z czego ok. 100 zalicencjonowanych i wciągniętych do ksiąg rodowych. Przeciętna mleczność roczna wynosiła wówczas 3.600 kg mleka, przy 3,3% tłuszczu. U poszczególnych sztuk mleczność ta dochodziła do 4.500 kg. Obie obory zostają podczas wojny zdziesiątkwane. Ocalało tylko dwadzieścia kilka krów rasy holenderskiej, które stanowią punkt wyjściowy dla obory powojennej. Dzisiejsza obora doniedawna składała się po większej części ze sztuk kupnych, skupywanych zaraz po wojnie na Pomorzu i w Poznańskiem. W ten sposób w 1926 r. sprowadzono 30 sztuk z Dąbroszyna od p. Kowalewskiego, a w następnym roku nabyto 40 krów i jałówek z Krotoszyna (obora X. Thurn-Taxis, obecnie przeszła drogą licytacji do Banku Rolnego), płacąc przeciętną cenę 1.000 zł za sztukę. Większość jednak sztuk z powyższych obór nie posiada rodowodów. Przeglądając księgi oborowe uderza fakt, iż w pierwszych latach po wojnie przeważała ilość krów bez pochodzenia i rodowodów, i to zarówno wśród sztuk nabytych jak i własnych ocalałych z zawieruchy wojennej. Dowodzi to, iż przed wojną strona rejestracyjna hodowli była w kompletnem zaniedbaniu. Nieraz przy nazwie krowy figuruje tylko krótka wzmianka, dotycząca pochodzenia, np. „z Krotoszyna", albo „kupiona jałówką na Pomorzu". Czasem imię tylko jednego z rodziców, a nierzadko i nic poza numerem oborowym. W miarę jednak, jak zbliżamy się do dzisiejszych czasów, spotykamy coraz mniej takich sztuk, a natomiast większość stanowią sztuki własnego chowu, które dziś przeważają w oborze, a więc o wiadomem pochodzeniu i rodowodzie.

Obecnie dąży się do powiększenia obory do stanu przedwojennego, to znaczy do ilości 300 sztuk w obu oborach łącznie. Od tego niezbyt daleko odbiega stan dzisiejszy, który w roku 1933 przedstawia się następująco:

W Wielkich Solecznikach: krów dojnych ogółem 66, młodzieży 14, buhai 2, razem sztuk 82; w Sokoleńszczyźnie: krów dojnych ogółem 74, młodzieży 29, buhai 2, razem sztuk 105, co wraz z 80 jałówkami na letniem pastwisku w Hucie wynosi około 300 sztuk.

Od 1925 roku sprowadzono do obory 7 buhai, zalicencjonowanych jako pierwszej kategorji; obecnie w oborze znajdują się 4 buhaje, z których 2, Tristan i Zygfryd sprowadzone zostały w 1929 roku z Działynia od p. Spingera. Oba odznaczają się głęboką, poprawną budową, niską osadą na nogach, dobrze rozbudowanym zadem, oraz wysoką mlecznością swych matek i babek, które to cechy wiernie przekazują potomstwu. Drugie dwa, to Marat i Jordan, sprowadzone cielętami ze słynnej obory pp. Marszewskich w Piłaszkowie pod Warszawą. Wszystkie buhaje zaliczone zostały przez Wil. Zw. Hod. Bydła Nizinnego do pierwszej kategorji. Tristan i Marat stoją obecnie w oborze Solecznickiej, a Zygfryd i Jordan w oborze sokolińskiej. Podaję rodowód Tristana i Jordana, przyczem zaznaczam, że dr. T. Konopiński w dziele p. t. „Rozwój i stan obecny bydła czarno-białego rasy nizinnej w Wielkopolsce", wspomina o Horyzoncie Nr. 1462, pradziadku Tristana.

Buhaje w Solecznikach używane są do pracy. Tak np. Marat obsługuje latem oborę solecznicką, wożąc trawę na zielony karm dla krów itp. Praca wpływa znakomicie na zdrowie i usposobienie buhai, wyładownując nadmiar temperamentu i oswajając z człowiekiem.

Stanisław Hebanowski

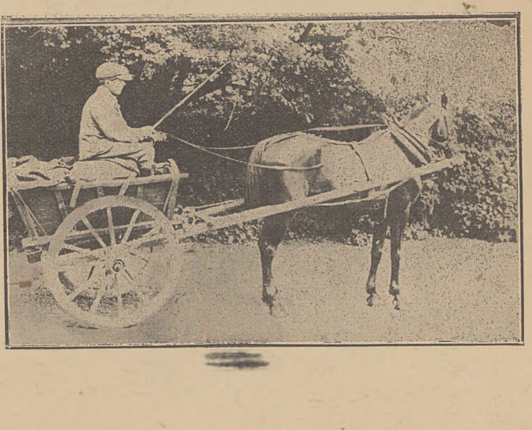
Jeszcze w sprawie systemu Lossowa

Próby najnowszym systemem Lossowa przeprowadziłem w tym roku w mojej majętności Gaj Wielki pow. Szamotuły na czarnoziemiu z średnio gliniastem podglebiem. Do prób tych zachęcił mnie przeszłoroczny rezultat p. Ziołeckiego z Węgierskiego, ogłaszany przez niego w gazetach rolniczych, oraz ta okoliczność, że p. Lossów z Leśniewa jako wynalazca systemu ofiarował się dojeżdżać do Gaju, a więc osobiście dopilnować doświadczeń. Jestem przekonany,

ne i zdobne. Mnóstwo nagrobków rodziny Ośniałowskich, wśród nich Andrzeja z pułku Gwardji Lekkokonnej, uczestnika dziesiątek bitew napoleońskich od Tagu do Berezyny. W zakrystji śliczny ornat zielony, jedwabny Louis XV, z rzucanemi na materji koszyczkami kwiatów, wykwit stylu rokoko.

Wskutek wstrzymania ruchu kołowego przez osłabiony most na Wiśle pod Annopolem, a miałem ze sobą moją zwykłą „karetę", przeprawiłem się na promie w Zawichoście, jadąc dalej do Annopola i Józefowa wśród gajów wierzbowych gliniastą i z początku dla nóg konia bardzo twardą drogą, która wkrótce po silnym deszczu tak obślizgła, że trudno było się naprzód posuwać, co opóźniło przybycie do Piotrowina. Zeszłego roku bawiąc w Solcu leżącym naprzeciw po drugiej stronie Wisły, marzyłem już o tem, by móc obejrzeć pamiątki po św. Stanisławie Biskupie w związku ze wskrzeszeniem Piotrowina.

Kościół ceglany gotycki fundacji Zbigniewa Oleśnickiego, o czem świadczy dobrze zachowana tablica fundacyjna podobna do znajdujących się w Siennie i w Bodzentynie. W kruchcie duży obraz starożytny i zatarty przedstawia sceny pamiętnego tutejszego zdarzenia; obok kaplica wzniesiona na grobie wskrzeszonego Piotrowina. Zwłok niema, starożytna płyta grobowa w ścianę wmurowana, w oszklonej szafie złotolita kapa, w którą św. Biskup był odziany, czyniąc cud, i doskonale zachowany tryptyk niemieckiej szkoły, przedstawiający obliczenie należności za nabyty majątek, cud i sąd. Do obrazu przywiązana jest legenda o przekleciu przez Świętego jednego z wątpiących krewnych do 25-go pokolenia. Podobno 26-te żyjące dotąd pokolenie jest od rzuconej klątwy dolegliwości fizycznej wolne.



że osobista kontrola p. Lossowa przyczyniła się nie mało do tak wspaniałego wyniku.

Dnia 27 września zasiałem obok siebie dwie próby systemu Lossowa, pierwsza z wysiewem 80 kg, druga 120 kg na ha, doskonale oczyszczonego żyta „Petkus", bez rolek, nie zabronkując siewu, na rozstawę rzędów:



W jesieni dałem 200 kg soli kałuskiej 20% i 200 kg superfosfatu na ha. Dnia 28 października zasiałem 160 kg 15½% azotniaku na ha na rosę, z pożądanym skutkiem, ponieważ dłuższy okres czasu deszczu nie było, i udało mi się wprost nadzwyczajnie zniszczyć prawie wszystkie chwasty jesienne, co nie mało przyczyniło się do tak wysokich sprzętów. Przy tej sposobności muszę przyznać, że efekt dawki nawozu azotowego danego w tak niezwykłym terminie na głowę był wyjątkowo korzystny. Rychłą wiosną dałem, nim wegetacja się ruszyła, 181 kg saletry wapniowej na ha.

Gdy w ostatnich dniach marca ziemia dostatecznie głęboko obeschła, wpuściłem w szerokie 45 cm rzędy opełacz od buraków odpowiednio nastawiony. Mniejwięcej tydzień później w pierwszych dniach kwietnia zgłęboszowałem głęboszem systemu Lossowa w szerokich rzędach na 15 cm głęboko. Dopiero w pierwszych dniach maja z powodu wyjątkowego zimna wiosennego poszedł drugi opełacz w szerokich rzędach w momencie, gdy żyto zaczęło przykrywać szerokie rzędy. Do 15 maja nie było u mnie opadów wogóle, a zimna w maju i czerwcu były wyjątkowe. To też byłem zdziwiony, gdy wymłóciłem z pierwszej próby (wysiew 80 kg) 48,50 q, z drugiej (wysiew 120 kg) 58,40 q z ha. Każda z powyższych prób ¼ ha została powtórzona 4 razy, zwyżki osiągnięte obliczono w przecięciu wszystkich prób.

Kontrpróby z zwykłym siewem na 20 cm z wysiewem 160 kg na ha przy 200 kg superfosfatu, 200 kg soli potasowej i 120 kg saletry wapniowej wydały 25 q z ha.

Biorąc pod uwagę, że koszta uprawy żyta systemu Lossowa przewyższyły na 1 ha zwykłe koszta o 2 opełacze 4 zł, 1 głębosz 16 zł, 160 kg azotniaku 15½% i 60 kg saletry wapniowej t. j. o ca 56 zł na ha, a więc razem z „obróbką" wyniosły 76 zł na ha. Większy sprzęt ziarna powinien wydać przy normalnej proporcji ziarna do słomy 76 q słomy więcej (próba wysiew 120 kg), licząc słomę po cenie notowania Giełdy Poznańskiej 1,50 zł za q ma sama słoma wartość 114,40 zł, a więc w ten sposób już sama słoma pokryła najzupełniej wszystkie wydatki związane z systemem Lossowa.

Ogromnie żałuję, że nie mogłem w tym roku zasiać większych przestrzeni systemem Lossowa, lecz moja nieobecność w majątku nie pozwoliła mi na to, p. Lossów nie mógł dalej kontynuować swoich dojazdów, a urzędnicy moi nie są tak dalece jeszcze wyszkoleni, aby mogli bezbłędnie system wykonać. Wiosną wykonam próby Lossowa już w szerszym zakresie, ponieważ przekonany jestem, że wiosenne siewy także wykażą zalety systemu Lossowa.

Jakkolwiek rezultaty, które osięgłem, są wprost fantastyczne, to jednak ostrzegam, aby prób nie wykonywali ci, którzy nie mogą wykonać ich jaknajdokładniej według przepisów i narzędziami Lossowa. Bowiem system przy swoich wszystkich zaletach ma także odwrotną stronę medalu, wymaga bowiem od wykonawcy trzech elementarnych przymiotów razem rzadko spotykanych t. j. wielkiego zamiłowania, wyjątkowej pilności i dokładności.

Na zakończenie donoszę, że byłem niedawno informować się u p. Ziołeckiego w Węgierskiem jakie osięgnął w tym roku rezultaty z systemem Lossowa. Pan Ziołecki dał mi następujące informacje.

Zasiał koło 20 marca 2 ha owsa najnowszym systemem Lossowa, po jednorocznej koniczynie sprzątanej na ziarno na szarej dobrej średzkiej glebie przy wysiewie 100 kg na ha, i sprzątnął 44 q z ha. Jako nawóz dał 200 kg soli potasowej, 200 kg superfosfatu i 100 kg saletry wapniowej. Zasiany obok zwykłym sposobem 20 cm wysiew 140 kg na ha na tych samych warunkach nawozowych (z wyjątkiem tego, że 100 kg saletry wapniowej nie dostał) wydał 22 q. Pan Ziołecki przypuszcza, że ten stosunkowo niski sprzęt głównie należy przypisać przedwczesnemu położeniu się owsa sianego zwykłym sposobem, tembardziej ponieważ owies zasiany systemem Lossowa nie położył się wcale i wydał pomimo dość silnej rdzy tak wysoki sprzęt. Żyto zimowe także zasiał p. Ziołecki systemem Lossowa na 2 ha, z których jedną połowę wysiał na 80 kg, drugą na 120 kg na ha wysiewu na tych samych warunkach nawozowych i obróbki, na jakich zostały zasiane próby Lossowa w Gaju-Wielkim. Wysiew 80 kg wydał 34 q, wysiew 120 kg wydał 35 q z ha. P. Ziołecki tłumaczy ten tym razem stosunkowo niski sprzęt okolicznością, że połowa prób systemem Lossowa zasianych wypadła na lekkiej glebie, przez pomyłkę urzędnika, a wiadomo, że p. Lossow wyraźnie podkreśla w swoich przepisach, że próby z jego systemem należy wykonywać li tylko na lepszych glebach. Na swym zwykłem siewie 20 cm przy wysiewie 140 kg na ha po tym samem przedpłodzie t. j. po jęczmieniu sprzątnął p. Z. 22 q z ha. Jako nawozy w zwykłym siewie zostały wysiane 200 kg superfosfatu, 200 kg soli potasowej i 120 kg saletry wapniowej na ha. Żyto zwykłym siewem siane międzyrzędowo nie było obrabiane.

Próby, które wydały tak świetne rezultaty w Gaju, jeszcze raz udowodniły, że nawet w dzisiejszych trudnych warunkach gospodarczych najnowszy system Lossowa ma przed sobą wielką przyszłość. Czeka na ludzi dobrej woli, którzy potrafią w myśl jego systemu dążyć ku rozwojowi rolnictwa.

Zygmunt Racięcki

Idea Kazimierza Wielkiego a rzeczywistość

600 lat mija od chwili koronacji króla Kazimierza, któremu potomność nadała przydomek Wielkiego, w uznaniu dla jego mądrości w rządzeniu państwem, oraz zasług przy zorganizowaniu życia gospodarczego w kraju.

Zabezpieczając nazewnątrz państwo przed napaściami licznych a wrogich sąsiadów, jednocześnie poniósł król większy trud, uporządkowania państwa wewnątrz i zapewnienia dobrobytu w kraju.

Ważnem zarządzeniem, na które chcę obecnie zwrócić uwagę, było polecenie króla wznoszenia budowli trwałych, odpornych na zniszczenie przez czas i ogień. Mądry król zrozumiał, że budowle to bogactwo narodowe, którego nie wolno lekkomyślnie narażać na zniszczenie. Na rozkaz więc króla zaczęto, zamiast nietrwałych drewnianych, wznosić murowane kościoły i zamki warowne, z hasłem: „ku chlubie królestwa polskiego i ku ochronie jego ludności". Za przykładem króla poszli możni panowie i wzbogaceni mieszczanie. Coraz więcej powstawało murowanych budowli, z których wiele przetrwało do dzisiejszego dnia, inne zaś uległy zniszczeniu przeważnie wskutek działań wojennych.

Każdemu znane jest powiedzenie, że „Kazimierz Wielki zastał Polskę drewnianą, a pozostawił mu-

rowaną". Powiedzenia tego nie można brać dosłownie. Nie całą Polskę król Kazimierz pozostawił murowaną. Powiedzenie to rozumiemy jako pragnienie wielkiego króla, żeby cała, umiłowana przezeń Polska była murowana, aby nagromadzone bogactwo narodowe po wieki przetrwało.

W owe czasy budownictwo murowane było bardzo kosztowne i tylko król, oraz możni panowie i bogaci mieszczanie mogli sobie pozwolić na budowle murowane. Od tego czasu, kogo tylko było na to stać, stawiał już budowle trwałe z kamienia lub cegieł.

Naskutek rozumnie nadanych przez króla przywilejów, pomyślnie rozwinęły się rzemiosła i handel, wzrósł dobrobyt w miastach, coraz więcej zaczęto stawiać budowli murowanych, nietylko z posłuszeństwa do zaleceń króla, ile z poczucia własnego interesu. Ponieważ korzyść z budowania trwałego była wyraźna, więc dzisiaj mamy w miastach wyłącznie budowle murowane, jedynie gdzieniegdzie, na przedmieściach, jako wspomnienie dawnego ubóstwa, tkwią budowle drewniane, jednak kryte ogniotrwale.

A wieś? Gdyby zmartwychwstał król Kazimierz Wielki i rozejrzał się po Polsce — uśmiechnąłby się mile, widząc miasta polskie dumnie prezentujące swe budowle, lecz zapłakałby, widząc wsie jak ongiś, jako kupę drewna przykrytą słomą! Cóż wieś pokazałaby temu królowi, który do tego stopnia zasłynął z umiłowania ludu wiejskiego, że nadano mu jeszcze jeden przydomek „Króla Chłopków", który przed 600 laty dał wolność ludowi wiejskiemu, zrównał go w prawach z innemi stanami, stworzył wolny stan kmicci, ufając, że na nich oprze się mocarstwo polskie, jako państwo rolnicze. A kmieć polski, ta przypuszczalna podpora państwa, przez 600 lat nie zmienił nic i jak wówczas, tak i dziś dobytek swój cały ma w zależności od iskry i wiatru. Przez 600 lat nie zmieniło się na wsi nic. Latem każdy tydzień przynosi żałobną wieść o kilku wypadkach pożarów wsi, a w każdym wypadku kilkaset budynków idzie z dymem, tysiące kmieci, miast podporą, stają się ciężarem państwa.

Statystyka wykazała, że rok rocznie pali się 1% wszystkich budowli wiejskich, t. j. na każde 100 budynków co rok jeden idzie z dymem. A więc od czasu Kazimierza Wielkiego wieś polska już 6 razy wypaliła się doszczętnie, a bezwątpienia więcej, gdyż w rachubę nie brałem wojen.

Za to zniszczenie bogactwa narodowego, jak lud polski wytłumaczy się temu królowi, który go kochał i wierzył w jego moc. Biedą? To tłumaczenie dobre byłoby 600 lat temu, ale nie dziś. Dawniej budowle ogniotrwałe dostępne były jedynie możnym — dziś każdemu. Dzisiaj lud polski tłumaczyć się może tylko: „nie umiem i nie wiem, jak przy moich środkach pobudować się ogniotrwale, nie wiem, jak dobytek mój ochronić przed ogniem i zniszczeniem". Ale jednocześnie powinien uderzyć się w piersi i dodać: „nie wiem, bo wiedzieć nie chciałem", gdyż od szeregu lat mówi się i pisze o tem, jak tanio a trwale można budować na wsi, ale mówi się ze skutkiem niewiele lepszym, niżby mówiło się do obrazu.

Ponieważ wielu, czytając ten artykuł, powie „dobrze pisać, zrobić trudniej", więc rozpatrzmy szczegółowo, czy ubóstwo jest istotnie przyczyną nietrwałego budownictwa na wsi.

Zacznę od pokrycia dachów, gdyż słomiane, gontowe i dranicowe pokrycia są wyłącznie przyczyną masowych pożarów wsi.

Słoma, gont i dranica zapalają się na dachach niekoniecznie od iskier, mogą zapalić się od fali gorącego powietrza, idącej od strony płonącego budynku, podobnie jak papier lub papieros zapala się nad szkłem lampy.

A więc liczmy: Na 1 m² dachu potrzeba 20 kg słomy, co przy cenie średnio 50 zł za 100 kg wyniesie 1 zł za 1 m².

Jeżeli kupimy tylko cement i własnemi siłami wykonamy dachówkę (co jest bardzo łatwe) na maszynie wypożyczonej, przy użyciu własnego piasku, to pokrycie 1 m² dachu ogniotrwałą szarą dachówką cementową wyniesie 1 zł do 1 zł 20 gr. A więc tyle, lub niewiele drożej od słomy. Wiązanie dachu może być takie, jak pod słomą, tylko łaty powinny być starannie z wierzchu ociosane.

Na stodołach można wykonać dachy o małym spadku i pokryć papą bitumiczną, t. j. taką, której nie potrzeba smołować. Koszt pokrycia 1 m² dachu tą papą, łącznie z kosztem desek, wyniesie około 2 zł 10 gr. Ale przez spłaszczenie dachu powierzchnia jego zmniejszy się prawie o 1/3, więc w porównaniu ze słomą pokrycie papą bitumiczną wyniesie 1 zł 40 gr, t. j. tylko o 40 gr drożej od słomy na 1 m².

Z powyższego zestawienia wynika, że tylko pracy i dobrych chęci należałoby dołożyć, żeby wieś pokryta była ogniotrwale, gdyż niewielka nadwyżka kosztów zwróci się w postaci zmniejszonych opłat asekuracyjnych.

Zastanówmy się teraz, czy i ścian nie moglibyśmy wykonać z materjału trwałego i niepalnego.

Nie wątpię, że każdy zgodzi się ze mną, iż najtaniej wypadnie budowa takiej ściany, do wykonania której najmniej trzeba kupić materjału. Rozejrzyjmy się więc po swojem gospodarstwie, co posiadamy odpowiedniego do wykonania ścian. Glina, piasek, żwir i kamień, to materjały, które, będąc na naszym gruncie, nic nas nie kosztują, dla dowożenia których nie potrzebujemy nawet zbytnio konia niepokoić, a z których możemy wykonać trwałe, ciepłe i suche ściany.

Posiadając glinę, możemy wykonać ściany w przygotowanych zawczasu formach z surowej gliny z długociętą sieczką lub wrzosem. Ściana taka będzie trwała, ciepła, sucha, a po otynkowaniu ładna, oraz co dla wielu budujących się jest najważniejsze, bardzo tania, gdyż do wykonania jej kupimy tylko wapno do tynków. Koszt to niewielki, gdyż na 1 m² ściany potrzeba 7 kg wapna, licząc otynkowanie z obu stron, co wyniesie około 30 gr.

Przypuśćmy teraz, że gliny odpowiedniej niema, więc może jest czysty piasek i żwir, albo zamiast żwiru tłuczeń ceglany lub żużel. Wtedy możemy wykonać wiecznotrwałe ściany z pustaków cementowych. Pustaki te możemy z łatwością wykonać sami, na wypożyczonej maszynie, kupując tylko cement. W tym wypadku 1 m² ściany zewnętrznej grubości 1½ pustaka będzie kosztował około 5 zł, ściany zaś wewnętrzne, jako cieńsze, będą odpowiednio tańsze. Jeżeli pustaki wykonamy nie z samego cementu, lecz z dodaniem wapna, to koszt wspomnianej ściany zmniejszy się do 4 zł. Przy użyciu tłucznia ceglanego luz żużla, zamiast żwiru, koszt ściany wypadnie trochę większy, lecz ściana będzie cieplejsza. Ponieważ są bardzo tanie broszury, opisujące wykonanie pustaków i budowę z nich ścian, oraz dużo na temat było pisane artykułów w prasie rolniczej, więc już nie będę rozwodził się więcej o tych ścianach.

Są ludzie, którzy niesłusznie twierdzą, że ściany pustakowe są wilgotne, więc dla nich dorzucę jeszcze kilka słów. Można wykonać ścianę zewnętrzną cieńszą, t. j. grubości 1 pustaka, od wewnątrz zaś przymocować co 1 metr pionowe płyty i obijać je deskami. Pustkę między deskami a pustakami zasypać torfem, deski zaś otynkować. Przeciwko takiej ścianie chyba nie będzie zastrzeżeń, a wypa-

dnie ona taniej, gdyż tylko 4 zł 20 gr za 1 m^2, przy pustakach cementowych, i około 3 zł 70 gr przy pustakach wapienno-cementowych.

A co zrobić, jeżeli na gruncie nie mamy ani odpowiedniej gliny, ani czystego piasku i żwiru, tylko kamień? Przecież z kamienia nie każdy budynek można postawić, gdyż będzie zimny? Przeciwnie — nawet z kamienia można wykonać ścianę ciepłą. Wymurujemy nazewnątrz ścianę grubości około 40 cm, a od zewnątrz w odległości 7—10 cm cienką ścianę z połówek pustaków lub w pół cegły. Obie te ściany co ½ metra wiązać ze sobą przez wpuszczenie sztorcem cegły lub połówki pustaka, pustkę zaś między temi ścianami zasypać torfem, igliwiem, żużlem lub trocinami, nasyconemi mlekiem wapiennem. Napewno będzie i trwałe i ciepło.

A co z drewnem? Czy beznadziejnie jest potępione? Takie było przyjemne, a niejeden ma swoje własne drewno odpowiednie do budowy. Dobrze, użyjmy drewno, ale proszę pamiętać, że drewno nietylko jest przyjemne, ale ślicznie się pali, no i jest nietrwałe. Dzisiaj, prawie już że nie mamy takiego starego, trwałego drewna, jakiego używali do budowy nasi dziadowie. Więc budując z drewna, musimy je odpowiednio zabezpieczyć i uwzględnić następujące przepisy: budynek należy postawić na podmurówce, zagłębionej na 1 m w ziemię, wystającej najmniej na 35 cm nad ziemią. Między podmurówką a podwaliną, zwaną też przyciesią lub podrubem, powinna być założona izolacja z papy i smoły. Od strony zewnętrznej należy ścianę otynkować, co zabezpieczy ją przed ogniem i mroźnym wiatrem, lub też pomalować farbą ogniochronną. Części ścian przy piecach i kominach należy wymurować na odległość najmniej 30 cm od ścianek pieca lub komina. Wkońcu podłogę wraz z legarami należy nasycić karbolineum lub impregnolem, pod podłogą zaś powinien być nasypany czysty piasek, legary powinny leżeć na podkładach z cegieł, przykrytych papą i umożliwić należy przewiew powietrza pod podłogą. Dobre zabezpieczenie podłogi jest sprawą bardzo ważną, gdyż grzyb zawsze zaczyna się od podłogi, a w budynku drewnianym jest stokroć niebezpieczniejszy, niż w murowanym.

Jeszcze nie koniec! Trwałość i bezpieczeństwo ogniowe budynku nie ogranicza się tylko do odpowiednich ścian i pokrycia dachu. Zniszczenie budynku może nastąpić od wewnątrz, a zniszczenia tego możemy uniknąć bez dodatkowych kosztów. Tutaj podam kilka przykazań, które każdy dbający o swój dobytek powinien zapamiętać:

1) Nie będziesz wpuszczał drewnianej belki w przewód kominowy, lecz odsuniesz się od niego o długość cegły.

2) Nie stawiaj komina na stropie, ani na piecu, tylko na fundamencie.

3) Nie prowadź kanałów poziomo, t. zw. leżaków, tylko muruj je w kierunku silnie wgórę.

4) Otynkuj komin na całej wysokości, abyś każde pęknięcie łatwo zauważył.

5) Czyść kanały dymowe chociaż raz na miesiąc.

6) Nie wymiataj śmieci pod kuchnię i nie trzymaj łatwopalnych materjałów w pobliżu pieca.

7) Na stropie połóż polepę z gliny i sieczki grubości 7 cm, żeby ciepło i oparty nie uchodziło na poddasze, oziębiając pomieszczenie i niszcząc dach, oraz żeby utrudnić przerzucenie się ognia z poddasza na dolną część budynku.

8) W kominie wykonaj dodatkowy kanał powietrzny z otworem nad kuchnią, aby opary przezeń wychodziły, nie zawilgacając izby.

9) Nie pozostawiaj w domu małych dzieci bez dozoru.

10) Nie chodź nocą po budynkach ze świecą bez latarni, nie rzucaj zapałek i niedopałków papierosów, gdzie popadło.

A więc, czy rzeczywiście bieda jest przyczyną, że przez 600 lat wieś polska tylko tyle postąpiła naprzód, że zbudowała komin i nie wędzi się w kurnych chatach? Czy za sto lat znowu nie będzie w Polsce ani jednego z budowanych obecnie we wsi budynków? Czy za 600 lat znowu ktoś wspomni, że... 1200 lat temu Kazimierz Wielki, Król Chłopków dał hasło trwałego budowania, a wieś do dzisiejszego dnia nie zastosowała się do tego zlecenia?

Z TEORJI I PRAKTYKI NAJNOWSZYCH KIERUNKÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

Jak żywić krowy zimą. P. Wł. Opacki podaje w Wileńskim Tygodniku Rolniczym uwagi w sprawie powyższej, podając na zakończenie swego artykułu kilka norm paszy produkcyjnej za 1 litr mleka, przy 3,5—4% tłuszczu przy różnych kombinacjach pokarmowych.

1. 200 gramów mieszanki: 1 część śruty zbożowej (otrąb) i 3 części makuchów lnianych i rzepakowych. Makuchów lnianych większa część, a rzepakowych mniejsza.

	Ilość gram.	białko str.	jed. karm.	koszt groszy
makuchy lniane i rzepakowe	150	36	0,16	2,8
śruta zbożowa (otręby)	50	4	0,05	0,7
buraki (lub ½ kartofli)	1,25 kg	5	0,12	2,5
		44	0,34	6.1

Na 10 litrów mleka wypadnie: makuchów 1,5 kg, śruty zbożowej (otrąb) 0,5 kg i 12 kg buraków.

2. 250 gramów mieszanki: 1 część makuchów ln. i 1 część otrąb pszennych.

	Ilość gram.	białko str.	jed. karm.	koszt groszy
makuchy lniane	120	28	0,13	2,3
otręby pszenne	120	13	0,12	1,6
buraki	1 kg	4	0,10	2,0
		45	0.35	5,9

Na 10 litrów mleka wypadnie: makuchów lnianych 1,2 kg, otrąb pszennych 1,2 kg i 10 kg buraków.

3. 260 gramów mieszanki: 1 część makuchów lnianych, 1,7 części owsa śrutow. i 1,7 części wyki lub owsa.

	Ilość gram.	białko str.	jed. karm.	koszt groszy
wyka lub bobik	100	19	0,10	1,5
owies (śruta)	100	7	0,08	1,5
makuch lniany (rzepakowy)	60	14	0,06	1,1
buraki (brukiew, marchew)	1 kg	4	0,10	2,0
		45	0,34	6,1

Na 10 litrów mleka wypadnie: makuchów lnianych 0,6 kg, owsa 1 kg, wyki lub bobiku 1 kg, i buraków 10 kg.

4. 300 gramów mieszanki: 1 część makuchów lnianych, 2 części śruty zbożowej.

	Ilość gram.	białko str.	jed. karm.	koszt groszy
śruta zbożowa (żyto, owies, jęczmień)	200	16	0,18	2,8
makuchy lniane	100	24	0,11	1,9
buraki	1 kg	4	0,10	2,0
		44	0,39	6,7

Na 10 litrów mleka wypadnie: makuchów lnianych 1 kg, śruty zbożowej 2 kg i 10 kg buraków.

5. 400 gramów mieszanki: 1 część wyki (peluszki), 1 część siemienia lnianego i 6 części śruty zbożowej (żyto, owies).

	Ilość gram.	białko str.	jed. karm.	koszt groszy
śruta zbożowa (żyto, owies)	300	24	0,25	4,2
siemię lniane	50	9	0,08	1,6
wyka (peluszka)	50	9	0,05	0,7
buraki	1 kg	4	0,10	1,5
		46	0,48	8,0

Na 10 litrów mleka — wyki (peluszki) 0,5 kg, siemienia lnianego 0,5 kg, śruty zbożowej 3 kg i buraków 10 kg.

Metody dresowania drobiu. W okresie jesienno-zimowym, a szczególnie w okresie Świąt i Nowego Roku, przypomina się jako coroczna aktualność sprawa sprzedaży bitego drobiu. Sprawa zyskuje na znaczeniu, jeżeli wchodzi w grę sprzedaż drobiu eksportowego. Rynki zagraniczne mają swoje ustalone wymagania, swój standart, różny w poszczególnych państwach, do którego eksporter i producent muszą się stosować, jeżeli chcą uzyskać za towar korzystną cenę. Niekiedy, mimo usiłowań, drób polski uzyskuje niską cenę, wskutek działania czynników ubocznych, w imię słuszności należy jednak przyznać, że wina leży także po stronie tych hodowców lub eksporterów, którzy dostawiają towar, pozostawiający do życzenia pod względem wykarmienia drobiu, a zwłaszcza pod względem uboju i dresażu. Z tej przyczyny organizacje hodowców interesują się dresowaniem i starają się zestandaryzować swój produkt. W styczniu bież. roku odbył się we Lwowie, staraniem Związku Małopolskich Ziemianek, wykład o dresowaniu drobiu, wygłoszony przez fachowca p. Tomaszewskiego. Wykład był połączony z pokazem czynności przy uboju i dresażu drobiu, (którego dostarczyła znana hodowczyni-ziemnianka p. Zofja Krzysztofowiczowa z Artassowa), i przyczynił się do wyjaśnienia szeregu zagadnień praktycznych. Oto niektóre z cennych wskazówek p. Tomaszewskiego:

Następujące czynności mają wpływ na wygląd bitego drobiu i jego przechowanie w stanie świeżym: 1) postępowanie z drobiem przed ubojem, ewentualnie po transporcie drobiu żywego na miejsce przeznaczenia, 2) metoda, zastosowana przy uboju, 3) sposób skubania i oczyszczenia zabitych sztuk, 4) właściwe dresowanie czyli uformowanie, 5) sposób pakowania przy dostawie.

Przed ubojem należy przestrzegać, ażeby drób wypoczął przez dwa dni po transporcie na miejsce uboju; skóra drobiu wypoczętego będzie miała piękny jasny kolor. Następnie reguła, do której skrupulatnie trzeba się zastosować: przegłodzenia drobiu przed zabiciem przez pewną ilość godzin zależnie od gatunku; mianowicie gęsi i kaczki wystarczy przegłodzić dwanaście godzin, indyki, kury i perlice ośmnaście do dwudziestu czterech godzin przed ubojem. Wodę do picia można podawać drobiowi do końca, ponieważ wpływa to korzystnie na łatwość skubania. Co się tyczy sposobu, nieraz praktykowanego w celu skruszenia mięsa przed zabiciem drobiu w pośpiechu, (np. na wsi w razie przyjazdu nieoczekiwanych gości na kolację), tj. wlewania kieliszka czystego spirytusu do gardła sztuce, przeznaczonej na zabicie, należy zauważyć, że może to być względnie celowe jedynie wtedy, gdy po zadaniu spirytusu przepędza się sztukę szybko po podwórzu. Wskutek tego w mięśniach wytwarza się kwas i rozluźnia tkanki. Naturalnie postępowanie tego nie stosują do drobiu bitego na sprzedaż. Bezpośrednio przed ubojem, jeżeli odbywa się przez poderżnięcie nożem gardła, z zewnątrz powinno nastąpić oskubanie podgardła z pierza, celem szybkiego wykonania cięcia. Ażeby uzyskać małe rozmiary przecięcia, naciąga się skórę silnie do tyłu głowy ptaka, co zapobiega tworzeniu się fałdów skóry. Przygotowując sztukę do zabicia, należy zawiesić ją za nogi głową wdół, (przyczem indykowi założyć skrzydło na skrzydło) żeby drób nie bił skrzydłami i nie walał piór krwią. Kurze wystarczy związać skrzydła.

Metoda samego uboju zależy od rynku, na jaki przeznaczamy towar. Barbarzyńskie odrąbywanie głów drobiowi, uprawiane niekiedy po wsiach, wogóle nie wchodzi w rachubę. Zazwyczaj podrzyna się nożem gardło, starając się o cięcie pewne i małą rankę. Rynek angielski natomiast ma odrębne wymagania, i żąda drobiu bitego przez gardło od środka, zapomocą nożyc. Sposób polega na przecięciu arteryj; wymaga wielkiej wprawy i znajomości anatomji ptaka, zato przy wprawie odbywa się bardzo szybko i nie pozostawia śladów nazewnątrz. Podług tej metody, bije się kurę, ściskając głowę u nasady dzioba i w otwarty dziób wprowadzając nożyczki od lewej strony, w kierunku zbiegu arteryj poziomych i pionowych, czyli biegnących z górnej części głowy, i przecinając je. Jest to najszybszy sposób skrwawienia ptaka. Po zabiciu, drób powinien się skrwawić dokładnie, w przeciwnym razie prędko ulega rozkładowi, choćby inne przepisy ostrożności były zachowane. Przy uboju indyka, ptaka trzyma się z głową zgiętą i doprowadza nożyce do gardła z lewej strony do miejsca zgięcia.

Po dokonanym uboju następuje skubanie i odczyszczanie sztuki. Gęsi i kaczki skubie się w pół godziny po zabiciu. Natomiast kury, indyki i perlice należy skubać momentalnie, tj. potrzymawszy chwilę nad wiaderkiem, ażeby krew ściekła, i oczyściwszy szmatką dziób ptaka ze skrzepłej krwi, natychmiast rozpoczynać skubanie. Nawet w pięć minut po uboju jest zapóźno i niemożna oczyścić ptaka tak, jak wymaga konsument. Skubiąc drób, przeznaczony na sprzedaż, ani na chwilę nie wolno go zanurzać we wodzie, albo parzyć gorącą wodą, ponieważ nabiera wtedy nieprzyjemnego zapachu (czuć go pierzem) i psuje się łatwo. Jedynie nogi drobiu wymyć szczotką i osuszyć. Po obraniu pierza pozostałe drobne włoski opala się nad płomieniem spirytusowym (nie nad paleniskiem, ogniem z węgla lub drzewa!) i otrzepuje czystą ściereczką opalone resztki. Przy skubaniu pozostawiają zwykle nieobraną szyję i głowę ptaka, oraz długie pióra na lotkach i ogonie. Ze skrzydeł lepiej oskubać wszystkie pióra; jeżeli natomiast zostawia się wielkie pióra na skrzydłach u gęsi, kaczek i indyków, nie powinno ich być więcej, niż dziesięć do dwunastu. Patroszenie drobiu należy wykonać, nie rozcinając odbytu, przez delikatne wyciągnięcie kiszek, które po silnem uchwyceniu końca kiszki, ciągną się łatwo jak nić. Ogólnie przyjęta jest sprzedaż gęsi i kaczek niepatroszonych; dostawa indyków i kur odbywa się podług życzenia konsumenta. Przy dostawie drobiu niepatroszonego następuje odliczenie 8% wagi. O ile drób był karmiony przed ubojem, koniecznie jest oczyścić wól. Z boku koło nasady skrzydła robi się nacięcie i wyciąga wól, poczem zaszywa otwór nitką.

Teraz kolej na ważną czynność: właściwy dresaż czyli uformowanie drobiu tak, ażeby przybrał kształt przyjęty w handlu. Do formowania kur np. służy specjalne korytko, bez dna, zbite z deseczek szerokości 15 cm, a długości 1 m. Korytko długości metra wystarcza na ośm pulard. Dwie deseczki metrowe zbija się pod kątem prostym (90 stopni), z tem, że u wierzchołka kąta pozostaje szpara na 1 cm, konieczna ze względu na dopływ powietrza. Kury układać należy wpoprzek korytka, tj. przodem do jednej z długich ścianek, tyłem do drugiej, i tak po-

zostawić na noc, względnie tak długo, aż dobrze zastygną i przybiorą pożądaną formę handlową. Sam układ ptaka zależy od zwyczaju przyjętego na danym rynku. Rynek angielski np. przyzwyczajony jest do układu pulardy tak, jakgdyby siedziała; do tej pozycji zaraz po uboju wyłamują się i odwraca pierwszy palec u nogi. Można także układać nogi pod skrzydła i odwracać górną część lotki, albo składać nogi na skrzydła itd. Głowę ptaka opakowuje się w pas papieru białego niezadrukowanego, o kształcie prostokąta, z którego odcięto trójkąt prostokątny. Przyjęty wymiary: wysokość prostokąta 18 cm, górny bok (tj. cała podstawa), 35 cm, dolny bok (tj. podstawa, z której odcięto 15 cm) 20 cm, wreszcie ukośnie ścięty bok od prawej strony (czyli naprzeciwprostokątnia odciętego trójkąta prostokątnego) 23,5 cm, Głowę ptaka układa się na papierze dziobem wdół, w odległości mniejwięcej 7 cm do 8 cm od lewego boku papieru i zawija, zakładając ostrokątny róg. Indyki na rynek angielski idą również w postawie siedzącej, nogi zgięte; na naszym rynku wyłamuje się nogi wtył do pleców.

Wysyłka drobiu bitego odbywa się najlepiej w skrzyneczkach drewnianych. Wskazane jest pakować drób jedną warstwą, np. dwanaście kur w trzech rzędach po cztery sztuki, albo wpoprzek skrzynki po dwa ptaki głowami do siebie zwrócone, przyczem głowy ptaków układa się naprzemian z wierzchu i pod spodem sztuk leżących naprzeciw. Wtedy szerokość skrzynki powinna się równać dwu długościom ptaka. Obliczenia wymiarów skrzynek łatwo wykonać; np. wymiar skrzynek przyjęty dla sześciu gęsi wynosi: długość 1 m, szerokość 50 cm, wysokość 14 cm. Kury i indyki pakuje się piersią na wierzch, przyczem można głowy układać wspód; gęsi i kaczki piersią nadół, głowy na wierzch. Jeżeli ułożono drób w skrzynce dwoma warstwami, należy przełożyć papierem. Zasadniczo, przy pakowaniu kur w czyste skrzynki pojedyńczą warstwą, owijanie w papier każdej sztuki jest zbyteczne. Natomiast gdy pakowano kury dwoma warstwami głową wspód, trzeba zawijać je w szerokie pasy papieru, a głowy układać pod spód papieru. Gęsi i kaczki zwykle bywają owijane, każda sztuka zosobna; głowy na wierzch opakowania. Staranne oddzielanie głów ma na celu uniknięcie wszelkiej możliwości zepsucia się drobiu podczas transportu.

H. Wolska.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Prof. Z. Ludkiewicz. Hodowla bydła. Wskazówki dla gospodarstw małych i wielkich, jak postępować w dobie kryzysu. Warszawa, Tow. Oświaty Rolniczej. Księgarnia Rolnicza r. 1934. stron 42. Cena 50 gr.

Autor w broszurze tej poświęca wiele miejsca sprawom, dotyczącym techniki chowu bydła, nacisk jednak główny kładzie na zagadnienia ekonomiczne. Wskazuje on, w jaki sposób każdy rolnik powinien w dzisiejszych czasach rachować, co go kosztuje produkcja. Ciekawa pod tym względem jest załączona tablica składu i wartości pasz. Oblicza autor, ile krowa może zapłacić mlekiem za poszczególne pasze już po odliczeniu kosztów ogólnych przy różnej cenie mleka, od 8 gr począwszy za litr aż do 20 gr. Np. za 100 kg siana płaci krowa, zdaniem autora, przy cenie 8 gr za litr zł 2.50, przy cenie 20 gr za litr 10 zł, czyli 4 razy więcej.

Broszura jest odbita w wielkim nakładzie i dlatego cena jej jest niesłychanie niska. Powinna znaleźć się w ręku każdego rolnika.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Baczność przy zakupie koniczyny. Lwowska Izba Rolnicza podaje do wiadomości wszystkim rolnikom zainteresowanym w uprawie koniczyny czerwonej, że wobec nieurodzaju w roku bieżącym zachodzi obawa przemycania pod mianem krajowej koniczyny czerwonej nasienia koniczyny włoskiej. Obawa ta jest tembardziej uzasadniona, że rozróżnienie koniczyny włoskiej od krajowej czerwonej praktycznie rzecz biorąc jest dla poszczególnego rolnika niemożliwą, gdyż koniczyna włoska jest zupełnie do krajowej podobna. Pozatem koniczyna włoska jako bardzo ładne nasienie może wielu producentów rolnych zachęcić do zakupienia jej.

Jednakże jak wiadomo koniczyna włoska do klimatu naszego nie nadaje się i nigdy zimy nie przetrzymuje. Dlatego też chcąc uniknąć strat ewentualnych spowodowanych niesumiennością kupiecką przez zakupienie pod marką krajowej koniczyny czerwonej włoskiej, należy żądać od sprzedającego gwarancji, że koniczyna jest pochodzenia krajowego i nie ulegnie wymarznięciu. W ten sposób rolnik uzyska możność poszukiwania ewentualnych strat na kupcu, co zmusi tego ostatniego do poniechania sprzedaży koniczyny krajowej za włoską.

Działalność urzędów rozjemczych w rolnictwie. Ministerstwo rolnictwa opracowało dane statystyczne, dotyczące działalności urzędów rozjemczych w rolnictwie od początku ich istnienia. Powiatowe urzędy rozjemcze rozpoczęły swą działalność w ostatnich miesiącach 1932 roku, a wojewódzkie urzędy rozjemcze w miesiącach letnich r. b. Do dnia 1 października r. b. drobni rolnicy wnieśli do wszystkich powiatowych urzędów rozjemczych blisko 225 tysięcy spraw, z których do dnia 1 października r. b. zdołano rozpatrzeć i załatwić ostatecznie ponad 118 tysięcy spraw. Sprawy te obejmowały przedmioty sporu na sumę przeszło 60 milj. złotych. Każdy powiatowy urząd rozjemczy załatwił dotychczas przeciętnie 495 spraw. Największe ilości spraw załatwiono na terenie województw lwowskiego i tarnopolskiego, a mianowicie 27 tysięcy i 26 tysięcy spraw, najmniej zaś na terenie województw wileńskiego, a mianowicie 858.

Szczególnie ważnym dla rolników momentem w działalności urzędów rozjemczych jest możność wstrzymywania wyznaczonych już licytacyj. Na mocy tego uprawnienia powiatowe urzędy rozjemcze wstrzymały licytacje w 38.000 wypadków. Do wojewódzkich urzędów rozjemczych wpłynęło do 1 października r. b. około 3.000 spraw na przeszło 22 milj. zł, z których zostało załatwionych 1.250 spraw na przeszło 9 milj. zł. Wojewódzkie urzędy rozjemcze wstrzymały egzekucje w 622 wypadkach.

Z obrad Związku Ziemian w Warszawie. 18 i 19 grudnia odbyły się pod przewodnictwem marszałka Zygmunta Leszczyńskiego, prezesa Rady Nadzorczej Zarządu Głównego Związku Ziemian posiedzenia: Rady Nadzorczej, Walne Zgromadzenie i zjazd delegatów Związku Ziemian. Ze spraw organizacyjnych przeprowadzono wybory do komisji głównej Sądów Obywatelskich i Zarządu Głównego. Zgromadzeni przedstawiciele ziemiaństwa w sposób obszerny omawiali główne bolączki naszego ziemiaństwa. W sprawach służbowych na tle orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji rozjemczej wysunięto żądanie obniżenia płac robotników, celem obniżenia kosztów produkcji. Podniesioną była sprawa prolongaty kredytów skomasowanych. Ze spraw podatkowych omawiane były: projekt ustawy o ordynacji podatkowej, projekt ustawy o podatku gruntowym, oraz projekt ustawy komasacji danin samorządowych. Była podniesiona również sprawa ustawy o przyjęciu ziemi za niektóre należności pieniężne. W sprawach finansowo-rolnych został wysunięty postulat przedłużenia moratorjum hipotecznego, które, jak wiadomo, wygasa w dniu 1 października 1934 r. W sprawach nowelizacji rozporządzenia o nadzorach rolniczych podniesiono konieczność przekazania odnośnych kompetencyj ze sądów do urzędów rozjemczych, podciągnięcie pod działanie ustawy wszystkich długów, z wyjątkiem długoterminowego kredytu amortyzacyjnego i należności Skarbu Państwa, oraz zmniejszenie kosztów postępowania przed urzędami rozjemczemi. Zebrani stwierdzili konieczność nowelizacji ustawy o Banku Akceptacyjnym w kierunku poddania pod działanie urzędów rozjemczych tych instytucyj, które nie zawarły do pewnego terminu układów z dłużnikami. Taką samą koniecznością jest uchylenie przepisu, na podstawie którego warsztaty rolne, których ogólne zadłużenie nie przekracza 35% wartości szacunkowej, nie mogą korzystać z dobrodziejstw ustawy o Banku Akceptacyjnym, przyczem należałoby stawkę 35 proc. zastąpić przy zadłużeniu krótkoterminowem stawką 10 proc. a przy istnieniu kredytu długoterminowego w ogólnem zadłużeniu — stawką 25 proc. Również należałoby uprościć formalistykę w procedurze układów konwersyjnych, obniżyć związane z tem koszty, oraz obniżyć koszta notarjalne i hipoteczne na wzór ustawy o konwersji kredytów długoterminowych. Wreszcie wysunięto jako ogólny postulat konieczność jaknajszybszego uregulowania sprawy zadłużenia dolarowego w celu oddłużenia rolnictwa.

Możliwości zbytu lnu we Włoszech. Włochy są importerem zarówno lnu surowego, jak i czesanego oraz pakuł lnianych. W ciągu ostatnich trzech lat import

lnu surowego oraz pakuł lnianych wykazuje pewne zmniejszenie, natomiast nastąpił wybitny wzrost przywozu lnu czesanego. Włoskie sfery rządowe starają się ułatwić import lnu, co znalazło wyraz w zwolnieniu lnu od cła importowego, wynoszącego uprzednio 15% ad valorem. Zwolnienie od cła stosowane jest zarówno do lnu surowego jak czesanego i pakuł.

Z działalności Związku Izb i Org. roln. na polu nasiennictwa. Ponieważ produkcja roślinna bezpośrednio zależy od jakości stosowanego materjału siewnego, oraz ze względu na ustawowe kompetencje samorządu rolniczego w tej dziedzinie, sprawy nasienne winny być zaliczone do pierwszoplanowych zadań izb rolniczych. Ze względu wszakże na specjalny charakter niektórych prac w tym zakresie (czynności kwalifikowania nasion), które wymagają specjalnie fachowego personelu i mogą być traktowane regjonalnie, oraz z uwagi na potrzebę skoordynowania akcji fachowych organów nasiennych na terenie całego kraju, kwestją nader istotną jest właściwy podział zadań i ustalenie form współpracy izb w tym zakresie.

W wyniku narad ostatnio prowadzonych z zainteresowanymi przedstawicielami izb rolniczych, Związek zaprojektował następujący plan pracy w dziedzinie nasiennictwa.

I. Do zadań izb rolniczych (wszystkich) w dziedzinie nasiennictwa należyć winno: 1) Obmyślanie środków propagandy za używaniem dobrych nasion. 2) Nadzór nad dobrocią towaru nasiennego, będącego w powszechnem użyciu. 3) Ułatwienie nabywania rolnikom nasion kwalifikowanych.

Zagadnienia powyższe winny być objęte programem pracy komisyj produkcji roślinnej w izbach rolniczych. Do składu powyższych organów komisyjnych izby należy z reguły wprowadzić (w drodze kooptacji) reprezentantów organizacyj producentów nasion.

W celu wykonywania kwalifikacyj zasiewów nasiennych — stosownie do art. 11 rozporządzenia Prez. o izbach rolniczych — mogą być powoływane specjalne organy fachowe przy niektórych izbach rolniczych (działy nasienne, referaty nasienne).

Izby mogą przekazywać funkcje kwalifikacyjne sekcjom nasiennym regjonalnym czynnym przy jednej z izb, komasując tym sposobem tereny kilku województw przy prowadzeniu powyższej akcji.

Do zadań sekcyj, względnie referatów nasiennych regjonalnych przy izbach winno należeć: a) kwalifikacja zasiewów, b) stawianie wniosków o przyjęciu do rejestru nowych odmian, c) badania odmianowe na terenie swojej działalności, d) współdziałanie z izbami, na których terytorjum mają powierzoną kwalifikację nasion, oraz ze stacjami ochrony roślin i stacjami oceny nasion, e) prowadzenie rejestru gospodarstw i hodowli na ich terenie, f) udzielanie świadectw na ulgowy przewóz nasion i świadectw eksportowych, g) udzielanie wskazówek i porad w dziedzinie produkcji i hodowli nasion roślin uprawnych.

Dla części województw środkowych i wschodnich czynności kwalifikacyjne załatwiać będzie przejściowo Wydział Nasienny b. Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych, przejęty przez Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. Osobna umowa z zainteresowanemi terytorjalnie izbami ustali formę tej współpracy i ewentualnie świadczenia ze strony izb.

Instytucją koordynującą działalność w dziedzinie nasiennictwa jest Sekcja Centralna do Spraw Nasiennictwa przy Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. Zadaniem Sekcji Centralnej jest piecza interesów polskiego nasiennictwa i reprezentacja jego interesów wobec władz państwowych, a w szczególności: a) Ujednostajnienie metod kwalifikacyj przez sekcje i wydziały nasienne dzielnicowe, b) ujednostajnienie obowiązujących norm użytkowych dla nasion kwalifikowanych na terenie całego Państwa, c) ujednostajnienie podstaw rejestrowania gospodarstw zajmujących się nasiennictwem, d) prowadzenie w związku z ogólną akcją doświadczalną doświadczeń odmianowych o charakterze badań ogólnopaństwowych, dla ustalenia przydatności gospodarczej poszczególnych roślin uprawnych, e) prowadzenie rejestru odmian oryginalnych i ochrona praw autorskich hodowców, f) czuwania nad zaspokojeniem potrzeb kredytowych polskiego nasiennictwa, g) współpraca nad zorganizowaniem eksportu nasion i sadzeniaków ziemniaczanych.

Środki potrzebne na prowadzenie swoich prac Sekcja Centralna czerpie ze specjalnych opłat (za prowadzenie rejestrów odmian oryginalnych i t. p.), oraz z dodatkowych świadczeń izb rolniczych na ten cel.

KOMUNIKAT MAŁOPOLSKIEGO TOW. ROLNICZEGO ODDZ. WE LWOWIE.

Lwów, dnia 28 grudnia 1933 r.

Do Okręgowych Towarzystw Rolniczych.

W ślad okólnika z 24/VII. 1933 L. 2635 i 8/X. 1933 r. L. 2635/11 oznajmiamy, że na posiedzeniach Rady Banku Akceptacyjnego podnoszone są zarzuty, że rolnictwo korzysta w zbyt małej mierze z udogodnień tego banku, czego dowodzi fakt, że dotychczas zawarte zostały układy z Bankiem Akceptacyjnym na terenie całej Polski w kwocie zaledwie 9 miljonów złotych.

Prawdopodobnie wchodzi tu w grę niewyczerpujące promulgowanie ulg i trudności nasuwające się małorolnym przy wypełnianiu formularzy.

Z tego powodu zalecamy OTR-om:

1) urządzenie przy pomocy Wydziału Powiatowego zjazdu przy udziale naczelników i sekretarzy gmin, kółek rolniczych, instytucyj spółdzielczych i kredytowych, wygłoszenie na nim popularnego odczytu o warunkach korzystania z instytucji Banku Akceptacyjnego,

2) wyznaczanie jednego tygodnia, w czasie którego w OTR., czy Wydziale Powiatowym udzielonoby rolnikom bezpłatnych informacji.

W tym względzie należałoby wejść w kontakt z Wydziałem Powiatowym dla uzyskania pokrycia kosztów osoby fachowej, która udzielałaby tych informacji. Taka praktyka dała już pozytywne wyniki na terenie jednego z OTR.

Jak najszersze spopularyzowanie akcji tego banku jest niezmiernie ważne tak ze względu na przejściowy charakter tej akcji jakoteż ze względu na obawę, że będą wywierane przez sfery bankowe naciski celem zniesienia ograniczeń egzekucyjnych na podstawie tej motywacji, że reszta rolników nie potrzebuje pomocy, skoro nie korzysta z akcji tego banku.

By temu zapobiedz względnie moment ten odroczyć, prosimy o doniesienie nam o odbyciu tego zjazdu i tygodnia informacyjnego, który jak najrychlej należałoby zwołać.

Uzyskany w ten sposób materjał pozwoli Prezesowi MTR. jako członkowi Rady Banku Akceptacyjnego przez wykazanie się aktywnością wdrożenie kroków celem sparaliżowania takiej akcji banków.

Na referentów z centrali nie mogą OTR. liczyć z powodu szczupłości personalu i braku pokrycia na koszta.

Radzimy porozumieć się w razie potrzeby z przedstawicielem lokalnej instytucji finansowej, która wyznaczyłaby referenta na zjazd i tydzień informacyjny. W Państw. Banku Rolnym uzyskaliśmy przyrzeczenie, że będzie mógł dysponować 15—20 dniami na delegowanie na zjazdy odnośnego referenta.

W powiatach wyjątkowo zainteresowanych i aktywnych moglibyśmy poczynić kroki, by także na tydzień informacyjny był delegowany urzędnik Państw. z Banku Rolnego.

Uzasadnione zgłoszenia o wysłanie referenta na zjazd i na tydzień informacyjny prosimy kierować wprost do Banku Rolnego we Lwowie, a nam przesłać odpis dla interwencji.

Dla ułatwienia Bankowi Rolnemu delegowania referenta na zjazd należałoby uzgodnić terenowo z sąsiedniemi OTR-ami termina tych zjazdów.

Dyrektor: Prezes:
A. Koncowicz mp. *Dr. K. Papara mp.*

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKI.

W Dzienniku Ustaw z dnia 30 XII 1933 r. ogłoszone zostało rozporządzenie wykonawcze Ministra Opieki Społecznej do ustawy o ubezpieczeniu społecznem z dnia 28 III 1933 r (Dz. U. R. P. Nr. 51 poz. 396 z 1933 r.).

Ponieważ wspomniane rozporządzenie zawiera szereg bardzo ważnych istotnych zmian w ustawie z dnia 24 XI 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr 106 poz. 911 z 1927), przeto począwszy od następnego komunikatu rozpoczniemy podawanie szczegółów wymienionego wyżej rozporządzenia. Prosimy P. T. Członków, by z treścią naszych komunikatów, w swoim własnym interesie, dokładnie zaznajomili się.

Za Zarząd Główny Związku:
Sekretarz: Prezes:
Zb. Zaklika mp. *Inż. G. Chmielewski mp.*

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Akcja oddłużeniowa rolnictwa na Pomorzu. Oddział Pomorski Państwowego Banku Rolnego w Grudziądzu wszczął ożywioną akcję konwersji długów rolnych. Dyrekcja Banku zwróciła się bezpośrednio do swoich dłużników-rolników z propozycją przeprowadzenia układów. Na wysłanych 233 propozycyj, Bank otrzymał zaledwie 75 podań zainteresowanych, t. zn. 32 proc. dłużników bezpośrednich. Z tego 12 podań Bank nie mógł rozpatrzyć z powodu nadmiernego obciążenia hipotecznego dłużników. Przeprowadzono 6 układów na sumę przeszło 160.000 zł. W zakończeniu znajduje się 8 spraw na sumę 270.000 zł. Ogółem dotychczas przeprowadzono uregulowanie zaległości 14 dłużników na kwotę blisko 0,5 miljona. Pozostałe 49 podań są w różnym stopniu w toku opracowania. Z przykrością należy zanotować stosunkowo nieznaczną ilość załatwionych przez P. B. R. konwersyj i trudno przypuszczać, aby powodem tego była opieszałość dłużników. Postronne informacje wskazują na to, że faktycznym powodem ociągania się rolników jest zbytnie obciążenie hipoteczne nieruchomości większej części dłużników, przekraczające normy statutowe Banku Akceptacyjnego.

Krakowska Wystawa drobiu gołębi pocztowych, gołębi ozdobnych, królików etc. W dnia od 1 do 5 lutego 1934 r. odbędzie się wystawa drobiu, gołębi pocztowych, gołębi ozdobnych, królików, sprzętu drobiowego, skór futrzanych i t. p. w miejskiej hali wystawowej w Krakowie, przy ul. Rajskiej 12. Urządzenia tej wystawy podjęły się obecnie trzy bar-

dzo czynne i znane ze swej organizacji towarzystwa hodowlane, a mianowicie: Krakowskie Towarzystwo Hodowców Gołębi Pocztowych, Przysposobienie Rolnicze Związku Strzeleckiego Komendy Powiat Kraków, oraz Towarzystwa Hodowców Gołębi Rasowych i Zwierząt Futerkowych w Krakowie. Wystawa ta nazwana „Krakowską" dla odróżnienia od podobnej wystawy urządzanej dotychczas przez Krakowskie Towarzystwo Hodowców Drobiu cieszyć się będzie zapowiedzianym udziałem hodowców i publiczności, tembardziej, że na tej wystawie będą pokazane nowe działy, nie widziane na podobnych innych wystawach w kraju. Zorganizowany komitet wystawy, prezesem którego wybrany został p. Ludwik Röhrenschef, naczelny miejski lekarz weterynaryjny, przyjmuje już zgłoszenia eksponatów i udziela informacji w oddziele weterynaryjnym Wydziału IX. Magistratu, ul. Poselska 10.

O ulgi ubezpieczeniowe dla rolnictwa. „Gazeta Handlowa" donosi, że min. Opieki Społecznej wydał okólnik, w którym ustalił jakie ulgi winny być stosowane przez zakłady ubezpieczeń w stosunku do zalegających ze składkami. Okólnik ten dotyczy ułatwień tylko w stosunku do tych zaległości, których termin płatności upłynął przed 1 października 1931. W sferach rolniczych wskazują, iż wyczerpane długotrwałym kryzysem gospodarstwa rolne nie są w stanie ponosić dotychczasowych obciążeń socjalnych, a po wejściu w życie ustawy o ubezpieczeniu społecznem sytuacja się jeszcze bardziej skomplikuje. Okólnik ministra Pracy i Opieki Społeczej sytuacji bynajmniej nie rozwiązuje. Stwierdzić bowiem trzeba, że w zakładach ubezpieczenia długoterminowego wprowadzone są specjalne konta pracodawców i wszelkie wpłaty na powyższe konta zostały zaliczone w pierwszej linji na poczet zaległości, nie zaś na składki bieżące, przez co umarzane były zaległości powstałe na dzień 1. X 1931 r. natomiast wzrosły zaległości po tym terminie i z tego względu w odniesieniu do zaległości należałoby przyjąć termin 1. XI 1933 r. a nie 1. X 1931 r. Okólnik Ministerstwa ustala, że w razie braku hipotecznego zabezpieczenia Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, oraz Zakład Ubezpieczenia od Wypadków we Lwowie rozłożą spłaty zaległości na raty płatne w ciągu 3-ch lat poczynając od 1 stycznia 1935 r. jednakże niezmniejszone zostało oprocentowanie tych zaległości, które w obecnej chwili wynosi 12 proc. na podstawie artykułu 79 Rozporządzenia p. Prezydenta R. P. z listopada 1930 r. o organizacji i funkcjonowaniu instytucyj ubezpieczeń społecznych. Tak wysokie ustalenie odsetek zwłoki w obecnej sytuacji gospodarczej jest raczej nieusprawiedliwione i jak najrychlej powinno ulec zmniejszeniu co najmniej o połowę i to z ważnością wstecz od dnia powstawania zaległości.

Jarmark Wełny w Poznaniu dnia 12 grudnia 1933 r. Podczas aukcji stwierdzono dalszy popyt na wełny zgrzebne, oraz wyjątkowo na wełny czarne. O kształtowaniu się cen decydowała wydajność, przyczem stwierdzić należy, że naogół wełna na Jarmarku w grudniu była dość ciężką o względnie niskiem rendement (wydajności), gdyż były to wełny wyłącznie z okresu pastwiskowego, więc zakurzone. Na wełny zbyt ciężkie i zanieczyszczone był popyt słaby.

Mimo to przeciętna cena wynosiła 2,93 zł, co stanowi w porównaniu do jarmarku w końcu października 1933 r. o 9 gr wyżej za kg. Mianowicie wypada na wełny grubsze i lekkie przeciętnie zł 3.04, na wełny cieńsze przeciętnie zł 2.71 za kg, przyczem najniższa cena na wełny merino precos była zł 2,65 a rambouillet i cieńsze 2,50 zł za kg, gdyż na rynku światowym ceny na wełny najcieńsze się nieco podniosły.

Reasumując powyższe należy stwierdzić, że tendencja przy początkowej powściągliwości w zakupie była utrzymana. Po Jarmarku z pozostałych 12 partyj sprzedano kilka partyj powyżej cen podanych podczas aukcji.

Jak z powyższego wynika ceny kształtują się naogół zwyżkowo a zależnie od popytu w marcu i czerwcu 1933 r. nieco spadły.

Na cele rozwinięcia hodowli owiec w Polsce a przedewszystkiem produkcji wełny krajowej, podniesiono na życzenie hodowców owiec, oraz fabrykantów za zgodą Ministerstwa Rolnictwa i R. R., opłaty za świadectwa krajowego pochodzenia wełny dla wolnego handlu z 2 gr na 10 gr, natomiast utrzymano wszelkie opłaty na rzecz Jarmarków Wełny w dotychczasowej wysokości. Pozatem uzyskano 25% ulgę kolejową na wełny krajowego pochodzenia za specjalnem świadectwem, które Targi Poznańskie wystawiają za opłatę ½ gr od kg.

Następny Jarmark Wełny odbędzie się w dniu 6 lutego 1934 r.

Organizacja zbytu produktów rolnych. „Codzienna Gazeta Handlowa" pisze co następuje: W organizacjach rolniczych żywo dyskutowaną jest obecnie sprawa wykonalności dawno omawianej organizacji zbytu produktów rolnych. Sprawa ta napotkałaby na nierówne większe trudności, aniżeli organizacja jakiejkolwiek innej gałęzi produkcyjnej. Należy sobie zdawać sprawę, że większość producentów rolnych, którą tworzą masy włościańskie, z racji niedostatecznego uświadomienia gospodarczego lub też z innych względów, do prób organizacji odnosiłaby się wręcz opornie, lub z racji trudności technicznych nie dałaby się w te formy ująć. Możnaby więc myśleć o zorganizowaniu jedynie pewnego odłamu producentów i zastanawiać się, w jakim stopniu wywierałoby to wpływ na sytuację rynkową. Jednakowoż dotychczas stosowane środki podniesienia cen wewnętrznych nie dały takich wyników, jakie byłyby konieczne dla doprowadzenia rolnictwa do względnej opłacalności. Na tem tle zupełnie jest zrozumiałem szukanie nowych dróg, zmierzających do podniesienia cen wewnętrznych. Referent budżetu rolnictwa poseł dr. Roman Stroynowski w swej mowie na komisji budżetowej, omawiając sprawę powyższą, wyraził się w następujące słowa:

...„Obecnie wolny handel znalazł się warunkach chaotycznych, uniemożliwiających stabilizację kalkulacji i narażających stabilizację kalkulacji i narażaPaństw, jak Anglji i Niemiec zauważyły ten objaw i przystąpiły do zwalczania go. Anglja stwarza prawne podstawy dla powstawania przymusowych organizacyj zbytu produktów rolniczych. U nas podobne wskazania są tembardziej na czasie. W Niemczech istnieją te same tendencje ustawodawcze.

Szukać więc musimy innych form organizacji podaży, dążyć do większego jej skoncentrowania, ujmując ją w regjonalne organizacje zbytu, któreby wyłaniały odpowiednie ilości punktów zbiorczych..."

Na tem tle, jak słychać, istnieją projekty unormowania tej sprawy na drodze ustawodawczej, przez stworzenie przymusowej organizacji zbytu. Projekty te byłyby oparte na silnie zdecentralizowanej formie, polegającej na regjonalnych komórkach, różnych typów, według których byłyby przewidziane organizacje producentów, kupujące i sprzedające całość lub część produktu, zajmujące się przerobem, wreszcie regulujące stosunki rynkowe, za pomocą kontyngentowania zbytu lub innego regulowania podaży, lub też organizacje o typie mieszanym. W organizacjach rolniczych podnoszoną jest konieczność zaopatrzenia ewentualnej ustawy w sankcje karne w razie uchylania się od norm organizacyjnych przez poszczególnych producentów. Niewątpliwie motywem niesłychanej wagi w całokształcie organizacji byłoby doprowadzenie do jaknajdalej idącego uzgodnienia akcji organizacyjnej z władzami skarbowemi.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

1. Temi dniami wybuchła na moim folwarku u rodzin fornali choroba zakaźna (dur plamisty). Nasz lekarz zakontraktowany zgłosił, jak to ustawa wymaga, chorobę fizykowi powiatowemu. Fizyk wydał natychmiast pisemne polecenie odstawienia chorych do szpitala powszechnego. Pytanie: kto płaci szpital? Wychodzę bowiem z tego założenia, że wobec obowiązujących ustaw, jako pracodawca jestem zobowiązana dostarczyć na swój koszt chorym lekarza oraz środków leczniczych, co też uczyniłam. W wypadku choroby zakaźnej zaś odtransportowanie chorych do szpitala ma na celu ochronę wsi całej od zakażenia, więc izolację a nie leczenie samych chorych. Trudno więc wymagać, by za to pracodawca chorego zapłacił. Wobec tego sądzę, że w tym wypadku powinno zapłacić starostwo, względnie gmina. Proszę o wskazówki, na jaką ustawę mam się powołać. *S. T.*

2. Czy dziewczęta zatrudnione w oborze o wynagrodzeniu 45 zł mies., 10 kg pszenicy, 50 kg ziemniaków, 1 l mleka dziennie, podlegają tym samym przepisom służbowym co fornale, a zatem czy obowiązuje wobec nich wypowiedzenie 31. XII. na 1. IV. czy też inaczej, t. j. na 1 miesiąc wogóle? *Z. D. Ż.*

3. Czy można 31. XII. wypowiedzieć fornalom i przyjąć ich na umowie ogólnej, do której byłyby wpisane pewne obostrzenia, za których przekroczenia możnaby było takiego fornala z wypowiedzeniem 1-miesięcznem oddalić. Naturalnie, że taką umowę musiałby osobiście podpisać na dowód, że zgadza się na takie warunki i 1-miesięczne wypowiedzenie za przekroczenie tychże przepisów. *Z. D. Ż.*

4. Odebrałem z Urzędu Skarbowego wezwanie, abym na mocy art. 59 ustawy o podatku dochodowym (Dz. U. Nr. 58, poz. 411 z r. 1925) nadesłał mu do 15 stycznia 1934 dane co do zakupionego przez kupców lub sprzedanego zboża, drzewa, inwentarza żywego i martwego, owoców, warzyw itp. w czasie od 1 stycznia 1933 do 31 grudnia 1933 pod karą z art. 44 zacytowanej ustawy zł 250.

Ponieważ sprawa ta miała być rozpatrywana w Najw. Trybunale, przeto proszę o odpowiedź, z jakim skutkiem i czy obowiązany jestem dostarczyć tych danych urzędowi skarbowemu.

Stały Prenumerator.

5. Jakie są wymagane kwalifikacje od pomocników gospodarczych dla nazwania ich pracownikami umysłowymi, czyli jakie powinni mieć wykształcenie, aby przymus ubezpieczenia ich w Zakładzie Ubezpieczeń dla pracowników umysłowych dotyczył. Kto powinien zgłosić do Zakładu, pracownik, czy pracodawca? *A. G.*

6. Dach pokryty papą na dużym młynie murowanym, ma być posmarowany smołą z piaskiem, czy do tego można dodać dla

trwałości cementu i jaki procent? Czy cement w czasie upałów nie wykruszy się na słońcu, czem go można zastąpić? *O. S. Z.*

7. Pracownik umysłowy ma w umowie służbowej zastrzeżony jedno-miesięczny urlop rocznie. Nie wykorzystał go, gdyż prace w gospodarstwie uniemożliwiły wykorzystanie urlopu. Pracownik o urlop nie upominał się, widząc niemożność opuszczenia gospodarstwa. Czy należy mu się rekompensata za nieotrzymany urlop, w danym razie jaka, czy sama pensja, czy pełne pobory (przeliczywszy i naturalja)? *S. C. B.*

8. Pracownik umysłowy (książkowy-kasjer) nie posiada umowy pisemnej, obecnie ma być z powodu redukcji zwolniony z zajmowanego stanowiska, pracuje parę lat, urlopów nie otrzymywał (jedynie po 2—3 dni oprócz samych świąt w okresie świąt Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy); jaki urlop jemu przysługuje? Czy przed odejściem ma urlopy niewykorzystane otrzymać, czy tylko urlop za ostatni rok, a rekompensatę w gotówce za nieotrzymane poprzednio urlopy. *S. C. B.*

9. Jaki urlop przysługuje ekonomowi (zarządcy folwarku)? *S. C. B.*

10. Na glebie zakwaszonej względnie ubogiej w wapno, pozatem pulchnej i lekkiej mam zamiar wysiać wapno. Czy możnaby obecnie sprowadzić i wysiać wprost na śnieg w obliczonej ilości? Czy wskazanem jest stosowanie wapna bezpośrednio pod buraki i marchew pastewne? Czy można naskutek lepszej kalkulacji cen stosować wapno palone na lekką glinkę zamiast niepalonego? A jak wygląda w tychże okolicznościach sprawa wapnowania sadu? *Stały Prenumerator.*

ODPOWIEDZI.

Opłata szpitala za chorych zakaźnie.

(Odpowiedź na pytanie 1).

W myśl ustawy z dnia 28. III. 1933 r. o ubezpieczeniu społecznem art. 212 i 213 (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 396) pracodawcy rolni są obowiązani do udzielania świadczeń robotnikom rolnym zatrudnionym w danem gospodarstwie rolnem. Do świadczeń tych należy również leczenie w szpitalu. W myśl jednak p. 4 art. 212 powołanej ustawy pracodawca nie jest obowiązany do pokrycia kosztów leczenia w szpitalach publicznych lub działających jako publiczne, w razie stwierdzenia przez lekarza szpitalnego, że zwłoka w umieszczeniu chorego w szpitalu groziła niebezpieczeństwem dla życia lub poważnem pogorszeniem choroby oraz w wypadkach chorób zakaźnych, jeżeli warunki odosobnienia w domu nie były dostateczne, co stwierdza lekarz urzędowy. Ponieważ w tym wypadku lekarz powiatowy (fizyk) wydał pisemne polecenie (a więc z urzędu) odstawienia chorych do szpitala powszechnego, przeto zachodzi wypadek przewidziany w art. 212 p. 4 i pracodawca rolny nie jest obowiązany w wypadku tym pokrywać kosztów leczenia szpitalnego. Zachodzi tu wypadek przeciwdziałania epidemji i w tym wypadku koszta leczenia winny pokryć władze administracyjne z funduszu przeznaczonego na walkę z epidemjami. Pracodawca rolny winien odmówić zapłaty leczenia, powołując się na ustawę o zwalczaniu chorób epidemicznych.

Zbigniew Zaklika.

Przepisy służbowe dla dziewcząt zajętych w oborze.

(Odpowiedź na pytanie 2).

Dziewczęta zajęte w oborze podlegają postanowieniom umowy zbiorowej zawartej każdego roku przez przedstawicieli Związku Ziemian ze związkami zawodowemi robotników rolnych. W umowie zbiorowej wymienione są kategorje robotników, których umowa dotyczy, w art. 1 — wśród tych zaś są dziewczęta stajenne. Stąd też wynika konieczność wypowiedzenia zgodnie z brzmieniem umowy zbiorowej t. j. najpóźniej do dnia 31. XII. roku poprzedzającego nowy rok służbowy, zaczynający się od 1. IV. roku następnego. Rozumie się, że i takie wypowiedzenie obowiązuje w odniesieniu do fornali.

Zbigniew Zaklika.

Zmiana umowy z fornalami.

(Odpowiedź na pytanie 3).

Umowa zbiorowa zawiera postanowienia dotyczące zawieszenia robotnika w pracy do czasu orzeczenia lub wyroku komisji rozjemczej lub sądu — zależnie od kompetencji — w razie wyjątkowo ciężkiego przewinienia. Ponieważ interpretacja określenia „ciężkie przewinienie“ może być dość dowolną i tem samem nasuwać może pewne trudności, przeto w umowie zawartej przez Związek Ziemian we Lwowie z robotnikami na terenie województwa lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego (z wyłączeniem dziesięciu powiatów) umieszczono po art. 7 traktującym o wypowiedzeniu umowy uwagę, która wyjaśnia, co należy uważać za wypadki wyjątkowo ciężkiego przewinienia. Uwaga ta brzmi: „Za wypadki wyjątkowo ciężkiego przewinienia, w których pracodawca może zawiesić pracownika w pracy, uznaje się między innymi: a) jeżeli robotnik dopuszcza się względem pracodawcy, swych przełożonych, lub względem członków rodziny pracodawcy i przełożonych, czynnych zniewag lub ciężkich obraz, b) jeżeli robotnik dopuścił się kradzieży, oszustwa lub sprzeniewierzenia na szkodę pracodawcy, lub jako dozorca o tego rodzaju wykroczeniach służbodawcy nie zawiadomił, c) jeżeli mimo poprzednich upomnień, połączonych z zagrożeniem rozwiązania stosunku służbowego, z ogniem i światłem nieostrożnie się obchodzi, powierzony mu inwentarz żywy ze swawoli lub ciężkiej niedbałości uszkadza, lub nad nim się pastwi, albo inną własność służbodawcy ze złości, swawoli, lub ciężkiej niedbałości uszkadza, wyrządzając tem służbodawcy większą szkodę, d) jeżeli samowolnie i bez usprawiedliwienia ważnemi przyczynami nie stawi się do pracy dłużej niż przez 3 dni z rzędu, lub więcej niż przez 6 dni w ciągu 4-ch po sobie następujących tygodni, e) jeżeli swoje obowiązki służbowe grubo narusza, a w szczególności, jeżeli wobec rozkazów pracodawcy, lub ustanowionego nad służbą dozorcy, występuje z uporczywem nieposłuszeństwem i zuchwałością“.

Możnaby treść uwagi umieścić w formie regulaminu w miejscu pracy robotników, lub też treść tego regulaminu podać do wiadomości robotnikom a przez podpisanie przez poszczególnych robotników uzyskać zgodę na zawarte w regulaminie zastrzeżenia. Gdyby z powodu tych zastrzeżeń powstał zatarg, musiałby on być rozstrzygniętym przez Komisję Rozjemczą. Przed Komisją Rozjemczą możnaby przedstawić, że regulamin ogłoszony zawiera identyczne postanowienia z postanowieniami istniejącemi w umowie zbiorowej z robotnikami rolnymi zawartej przez Związek Ziemian we Lwowie. Przypuszczać należy, że Komisja Rozjemcza przyjęłaby ogłoszenie takiego regulaminu do zatwierdzającej wiadomości, nie widzimy bowiem powodu, któryby usprawiedliwiał zajęcie innego stanowiska. Tembardziej przypuszczenie takie uważamy za uzasadnione, że wspomniana uprzednio uwaga w lwowskich umowach zbiorowych istnieje od kilku lat i przedstawiciele związków robotniczych na umieszczenie jej zgodzili się.

Wobec brzmienia umowy zbiorowej wypowiedzenie jednomiesięczne i w następstwie zwolnienie robotnika jest niemożliwe przed rozstrzygnięciem sporu przez Komisję Rozjemczą.

Zbigniew Zaklika.

Szczegóły dla urzędu skarbowego odnośnie podatku dochodowego.

(Odpowiedź na pytanie 4).

Sprawa podobna była rozpatrywana w Sądzie Najwyższym, ale tylko odnośnie do podatku przemysłowego. Teza ta brzmi jak następuje:

„Zgodnie z art. 104 ustawy o podatku przemysłowym, karze pieniężnej ulega się za nieudzielenie wyjaśnień, co do obrotu, stanowiącego przedmiot podatku, nie zaś wyjaśnień, dotyczących szczegółów prowadzenia przedsiębiorstwa.

Żądanie wykazania firm albo miejsc, gdzie przedsiębiorca nabywa towar dla handlu, kwoty, na jaką zakupił towar w poszczególnych firmach, sposobu przetransportowania towaru i t. d., a przytem po ustaleniu już wysokości podatku jest niewątpliwem przekroczeniem przez władze prawa podatkowego żądania wyjaśnień co do wykazanego w zeznaniu obrotu, a niewykonanie tego żądania nie stanowi bynajmniej przestępstwa z art. 104 ustawy (Wyrok S. N. II. 2 K. 39/33)“.

Jeżeli więc urząd skarbowy wie, że Pan prowadzi księgi, to żądane przez urząd sk. daty należy udzielić wedle ksiąg. W razie zaś nieprowadzenia ksiąg (lub gdy o nich urząd nie wie), można żądane daty podać z zastrzeżeniem — „o ile pamiętam“ — i podać to, co się pamięta.

Dr. Gottfried.

Kwalifikacje pomocnika gospodarczego, wymagane dla zaliczenia go do pracowników umysłowych.

(Odpowiedź na pytanie 5).

Pomocnik gospodarczy jest oficjalistą rolnym i jako taki w myśl art. 3 ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych z dnia 24. XI. 1927 r (Dz. U. R. P.

Nr. 106, poz. 911 z 1927 r) podlega ubezpieczeniu w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. Ustawa o umowie o pracę uznaje oficjalistów rolnych za pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 323 z 1928 r). W myśl orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 12. X. 1932, I. C. 2968/31 art. 2 ustawy z dnia 16. III. 1928 nie wymaga, żeby wszystkie kategorje osób, uważanych podług przepisów tej ustawy za pracowników umysłowych, musiały posiadać pewne minimalne wykształcenie ogólne. W myśl orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 27. X. 1931 r. dla zaliczenia pracownika w poczet kategorji pracowników bądź fizycznych, bądź to umysłowych rozstrzygające znaczenie ma nie tytuł służbowy nadany pracownikowi przez pracodawcę, lecz wyłącznie rodzaj spełnianych czynności, w przypadku zaś, gdy rodzaj zajęcia pracownika nosi cechy zarówno pracy fizycznej, jak umysłowej, powinien sąd wyrokujący dla możności zaliczenia pracownika w poczet pracowników fizycznych, czy też umysłowych, rozważyć, jaka praca przeważa.

Do Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych zgłasza pracodawca i ten jest materjalnie odpowiedzialnym za szkody wyrządzone pracownikowi przez nie zgłoszenie do ubezpieczenia lub też zgłoszenia niewłaściwe. Zgłoszenie do ubezpieczenia winno nastąpić od pierwszego miesiąca, w którym zatrudnienie pracownika trwało 14 dni.

Zbigniew Zaklika.

Utrwalenie dachu.

(Odpowiedź na pytanie 6).

Smarowanie papy smołą, na którą sypie się piasek, jest w praktyce jedynym sposobem utrwalania papy i zapobiegania jej niszczeniu. Dodatek cementu uważamy za niepotrzebny i niewłaściwy, gdyż cement dodany do smoły może jej konsystencję tylko pogorszyć, zaś z piaskiem w luźnym stanie sypany na dach nie stworzy z tym piaskiem zaprawy cementowej i będzie albo jako pył z pierwszym podmuchem wiatru usunięty, albo tak samo jak piasek sam ma przylgnąć do smoły i temsamem ją i papę od działania słońca możliwie chronić.

Inż. Jurasz i Zacharjewicz.

Rekompensata za niewykorzystany urlop.

(Odpowiedź na pytanie 7).

Za niewykorzystany urlop należy się pracownikowi umysłowemu pełne wynagrodzenie służbowe t. j. pobory gotówkowe i równowartość wynagrodzenia otrzymywanego w naturze a to ordynarji, mieszkania i t. p. W tej sprawie istnieje orzeczenie Sądu Najwyższego I. C. 2402/31 z dnia 21. I. 1932 r., które postanawia, że za podstawę do obliczania należności, przypadającej pracownikowi z tytułu niewykorzystanego urlopu, winna być przyjęta pensja (pobory) pracownika, po potrąceniu należących się od niego danin i opłat publicznych, przewidzianych w art. 21 ustawy z dnia 16. III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych.

Zbigniew Zaklika.

Urlop dla pracownika bez umowy pisemnej.

(Odpowiedź na pytanie 8).

Pracownikowi umysłowemu (książkowemu-kasjerowi) mimo, że nie posiada umowy pisemnej, należy się urlop zgodnie z postanowieniami ustawy o urlopach z dniach 16 maja 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 40, poz. 334 z 1922 r.) i rozporządzenia z dnia 26 lipca 1929 r. (Dz. U. R. P. Nr. 59, poz. 457 z 1929 r.) po rocznej pracy jednomiesięczny płatny nieprzerwany. Jeśli z urlopów nie korzystał, należy się pracownikowi wynagrodzenie za niewykorzystane urlopy w wysokości, jak wyżej podano. Przed zwolnieniem z pracy a raczej w okresie wypowiedzenia udzielenie niewykorzystanego urlopu bez zgody na to pracownika jest niedopuszczalne. W sprawie tej istnieją orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 17. IV. 1931 r. (I. C. 157/31), z dnia 7. V. 1931 r. (I. C. 188/31) i z dnia 21. XII. 1931 r. (I. C. 929/31, 946/31, 1139/31) następującej treści: „Pracodawca nie może żądać od pracownika umysłowego wykorzystania służącego mu urlopu w okresie trzymiesiecznego wypowiedzenia. Zasadę tę Sąd Najwyższy postanowił wpisać do księgi zasad prawnych".

Zbigniew Zaklika.

Urlop dla ekonowa.

(Odpowiedź na pytanie 9).

Zarządcy folwarku przysługuje po rocznej pracy jednomiesieczny płatny nieprzerwany urlop. *Zbigniew Zaklika.*

W sprawie wapnienia gruntów.

(Odpowiedź na pytanie 10).

Najstosowniejszą porą wapnowania jest jesień. Wapno rozsypane po powierzchni roli należy możliwie tego samego dnia mieszać z ziemia zapomocą ciężkiej brony, kultywatora itp. O ile gleba jest silnie zakwaszona, a mają być z wiosną uprawiane buraki, to należałoby dać wapno już wiosną po obeschnięciu roli na 7—10 dni przed siewem buraków. Zazwyczaj buraki cukrowe i pastewne, oraz rośliny pastewne, opłacają nawożenie wapnem najlepiej. Zasadniczo jednak winno się wapnić niezbyt późną jesienią tak, ażeby można było wapno przybronować, a później wykonać orkę zimową.

Najkorzystniejsza formą wapna jest wapno palone mielone (t. zw. nawozowe), następnie wapno palone w kawałkach. Na glebach bardzo lekkich pożądaną formą wapna jest margiel.

Co do sprawy wapnowania sadu, to prosimy o podanie bliższych szczegółów.

A. Lit.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Jak ratować rolnictwo. Powszechnie uznane zostało, że rolnictwo chyli się ku upadkowi i że je ratować należy. Wszystkie jednak środki w tym celu wymyślone są półśrodkami i nie mogą sprawy gruntownie załatwić, gdyż nie są dostosowane do obecnych powojennych stosunków ekonomicznych. Dawne sposoby dzisiaj nie nadają się do zastosowania. Tak więc rozkładanie zadłużenia na raty miesięczne, kwartalne, czy półroczne, nie prowadzi do celu, gdyż spadek cen zboża robi spłatę terminową nierealną. Nie pomogą żadne komitety, żadne zaliczki na zastaw zboża, nie stojące w żadnym stosunku do zapotrzebowania gotówki na pokrycie bieżących zobowiązań. Zboże musi być masowo rzucane na targ zaraz po zbiorach wskutek nacisku wierzycieli i nacisku podatkowego, nie licząc się ze stanem finansowym gospodarstw rolnych, skoro nawet w tak ciężkiej chwili kryzysowej, rozpisano podatek majątkowy i 10% na izby rolnicze. Podatek majątkowy obliczany od fikcyjnych wartości okazał się nierealny, podatek dochodowy obliczany od nieegzystujących dochodów rolniczych, okraszony jeszcze tak zwanym dodatkiem kryzysowym, jest niemożliwy do spłacenia. Podatek gruntowy, rozporządzeniem Prezydenta R. P. o 100% podniesiony w czasie załamania złotego 10% dodatkiem powiększony został, samorządy do tego dodają na swoje potrzeby 70%, kasy chorych darły jeszcze co mogły do 1 listopada, zaś wygórowane opłaty socjalne trwają nadal. Temu wszystkiemu rolnictwo podołać nie może.

Przy obecnych cenach zboża opłata tych wszelakich wygórowanych podatków i opłat jest dla rolnika niemożliwą do spełnienia, tem mniej zatem jest w stanie spłacać ratami zadłużenie, które w rzeczywistości przewyższa pożyczony kapitał. Rolnik, zaciągając pożyczkę 1000 zł. brał ekwiwalent 20 kwintali pszenicy; dzisiaj aby tę samą kwotę oddał, musi sprzedać 50 kwintali czyli 2½ razy więcej.

Żadne więc ulgi w spłacie długów na raty nie pomogą, bo rolnik nie jest w stanie za dług oprócz oprocentowania zapłacić dwa i pół razy więcej aniżeli pożyczył. Nominalna cyfra długu przedstawia dzisiaj 2½ razy większą realną wartość aniżeli go miała w chwili pożyczenia, jest więc niesprawiedliwością, aby wierzyciel zwiększał kilkakrotnie swój kapitał kosztem rujnującego się tą spłatą rolnika, który nadto od tego długu opłacał wygórowane procenta. Długi winny być przerachowane według cen zboża w dniu zaciągnięcia i ile wtedy kwintali żyta był wart wówczas ten dług, tę samą ilość w zbożu względnie równowartość jego zapłacić należy w dniu jego zapłaty. Zaległości podatkowe winny być również w ten sam sposób przerachowane. Powstały one dlatego, że pochodząc z czasów dobrej konjunktury są na obecne stosunki wygórowane i dzisiaj żaden rolnik im nie podoła. Należy też skreślić 100% podatkową podwyżkę jakoteż 10% dodatek, gdyż skoro nasz złoty tak dobrze stoi, dopłaty do niego nie trzeba. Są to kwestje pilne, których odwlekać nie należy, gdyż są nakazem chwili.

Obiecankami reformy podatkowej hipnotyzować rolnictwa nie można. Reforma jest konieczna i nieunikniona, gdyż system podatkowy jest zły, gdyż nie odpowiada życiu, jedni nic nie płacą, drugich zapędza się w długi!

Zanim ta reforma nastąpi, rolnictwo zbankrutuje przy obecnym systemie i jeżeli rzeczywiście o jego ratunek chodzi, musi być bezzwłocznie ratowane. Łatanie półśrodkami do celu nie prowadzi, bo tylko komplikuje sytuację i przedłuża bolesną agonję. Celem uzdrowienia stosunków zdobyć się trzeba na krok radykalny, jaki jest przerachowanie wszystkich zadłużeń rolniczych. Dałoby się to niewątpliwie przeprowadzić pod naciskiem wszystkich reprezentacyj ziemiaństwa, gdyby w obronie zagrożonej egzystencji ziemiaństwa solidarnie wystąpiły. *Ziemianin.*

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Do działu „Pośrednictwa Pracy i Handlu" przyjmuje się bezpłatnie ogłoszenia tych Prenumeratorów, którzy uiścili bieżącą prenumeratę, ale tylko do 10 słów, 2 razy na kwartał.

Za ogłoszenia dłuższe obowiązuje dopłata w wysokości 20 groszy za każde słowo nadliczbowe.

Zgłoszenia kupujących.

„Wendestocka" kompletnego kupię jako łom, ewentualnie na wagę, jakoteż siewnik kombinowany mały, oraz inne narzędzia używane, Czyżewski Bortniki.

Z RYNKÓW ROLNICZYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Rynek ziemniaczany na Pomorzu był w miesiącu listopadzie ożywionym. Przedewszystkiem zaopatrywali się w ziemniaki na zimę mieszkańcy miast, którzy płacili za 100 kg loco piwnica zł 5.50—6 za dostawy małe i zł 4—5 za dostawy większe. Następnie zakupywało je wojsko i inne instytucje państwowe, płacąc za 100 kg do zł 4 loco miejsce odbioru. Dla obszaru województwa zakupił Fundusz Pracy kilkaset wagonów, płacąc loco stacja wyładowawcza zł 3.20—4.50.

Fabryki przetworów ziemniaczanych płaciły w pierwszej połowie listopada 14—

16 groszy za 1 kg % skrobi, a 16—22 gr w drugiej połowie.

Eksport ziemniaków był t. j. jesieni bardzo szczupły.

Ceny za produkty rolne w listopadzie 1933 r. Główny Urząd Statystyczny podaje stan cen, płaconych producentom rolnym w listopadzie 1933 r. Ceny jaj i mleka podniosły się nieznacznie, zaś trzody chlewnej, koni i krów obniżyły. Przeciętnie w całem państwie podniosła się cena żyta o 1.8 proc., ziemniaków o 5.3 proc., jaj o 17.9 proc. Jednak ceny żyta zwyżkowały tylko w 13 województwach (szczególnie w wileńskiem i nowogródzkiem), a zniżkowały w poznańskiem, pomorskiem i lwowskiem. Cena pszenicy obniżyła się w większej części województw, najwięcej w poznańskiem, zaś zwyżkowała w wileńskiem, tarnopolskiem i stanisławowskiem, a nie zmieniła się w woj. poleskiem.

Sytuacja na rynkach zbytu nabiału (wedle Tygodnika Mlecz. Nr. 53).

Masło.

Poznań, 28. 12. 33. (Zw. Gosp. Spółdzielni Mlecz.) — Przy wybitnej tendencji zniżkowej panuje na rynku dezorjentacja i nastrój wyczekiwania. Wobec wzrastającej podaży istniejące zapasy się powiększają, popyt bardzo mały. Ustalenie się tendencji nastąpi po wyjaśnieniu sprawy kontyngentu importowego do Niemiec. Ceny hurtowe wahają się w granicach 2,80—3,10 zł. ceny detaliczne dochodzą do 3,60 zł za kg.

Warszawa, 27. 12. Kom. Nab. notuje od 23. 12.: wybor. I. gat. — 2,90, des. II gat, i sol. 2,60, osełkowe 2,20 zł.

Kraków, 23. 12. (Małop. Zw. Mlecz.) — Sprzedawano w hurcie 3,20—3,30, w detalu 3,60 zł za kg.

Lwów, 23. 12. (Małop. Zw. Mlecz.) — Cena hurtowa spadła do 2,90, detaliczna do 3,20 zł za kg.

Berlin, 22. 12. I — 126, II — 120, III — 113 mk.

Kopenhaga, 21. 12. — 180 (198) kr. za 100 kg.

Ser. Ceny niezmienione.

Jaja.

Poznań, 28. 12. — Tendencja nieco słabsza. Ceny w drobnym hurcie wynoszą za towar świeży — 1,70. — gwarantowany 1.80—1,90 zł za mendel. Dowozy umiarkowane.

Kraków. 23. 12. — Za skrzynię płacono 145—153 zł. Podaż słaba, popyt silny.

Lwów. 23. 12. — Płacono w hurcie 6,70—6,90 zł za kopę, w detalu 11—12½ gr za sztukę.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie dnia 3. I 1933 r.

Na Giełdzie obroty w pszenicy, życie i jęczmieniu, po cenach w ramach notowań.

Tendencja utrzymana

Usposobienie spokojne.

CENY w złotych za 100 kg loco stacja załad. paritas **Podwołoczyska**: (pierwsze 2 cyfry — **ceny giełdowe**, drugie 2 cyfry — **ceny rynkowe**). Cyfry przed ceną oznaczają standarty giełdy w g/l.

Pszenica dw. 755	18.50	18.75	—.—	—.—
Pszenica zb. 732	—.—	—.—	17.25	17.50
Żyto 692	13.75	14.00	—.—	—.—
Żyto w. wojsk. 692	—.—	—.	—.—	—.—
Żyto zbior. 682	13. —	13.25	—.—	—.—
Jęczmień dwor. 643	—.—	—.—	12.75	13.25
Jęczmień przem. 623	10.25	10 50	—.—	—.—
Owies dw. 459	—.—	—.—	9 25	9 50
Owies ex 1933 459	—.—	.—	8.75	9 25
Owies zbiorowy 449	—.—	—.—	7.50	8·—
Kukurydza kraj.	—.—	—.—	20.00	21.
Ziemniaki przemysł.	—.—	—.—	5.—	5.25
Fasola biała	—.—	—.—	22.—	25.—
Fasola krasa	—.—	—.—	15.—	16.—
Groch zielony	—.—	—.—	18.—	20.
Groch Folgera	— —	—.—	22.—	24.—
Bobik	—.—	—.—	11.—	12.—
Wyka czarna	—.—	—.—	11.50	12.—
Wyka szara	—.—	—.—	10.—	10.50
Hreczka przem.	—.	—.—	17.50	18.50
Siano słodkie	—.—	—.—	6·00	7.00
Słoma	—.—	—.—	3·50	4.50
Len (95%) *))	39.—	40.—	—.—	—.—
Siemię konopne *)	—.—	—.—	25.—	26.—
Rzepak ozimy *)	—.—	—.—	41.—	42.—
Otręby żytnie	—.—	—.—	7.25	7·40
Otręby pszenne	—.—	—.—	7.80	8.00
Otręby pszenne grube	—.—	—.—	8.50	8.75
Kasza hreczana	—.—	—.—	36.—	38.—
Koniczyna:				
biała w. od kan.	—.—	—.—	80 —	100.—
dto 97%	—.—	—.	120.—	160.—
Mak niebieski *)	—.—	—.—	48.—	53.—

*) Wraz z workiem.

Ceny loco wagon Lwów:

Mąka pszenna 60% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 32.50—34.50. mąka żytnia 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 24.50—25 00, grysik kukurydziany 00·00—00.00, łubin niebieski 0 00 - 0·00. otręby żytnie netto bez worka 7.25 7·50, otręby pszenne netto bez worka 9.00 9.50, kasza jaglana 40·00—41.00. kasza jęczmienna 22·00—23·00. pęcak 22·00—23·00.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 23 XII — 30 XII 1933

Wynosił spęd wołów 0 sztuk, buhaji 9 sztuk, krów 175 sztuk, jałownika 166 sztuk, razem 350 sztuk; cieląt 276 sztuk, baranów 0 sztuk, świń 767 sztuk. Koni spędzono 166 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 0.00—0·00, 0·00—0·00 zł, buhaje 0·50—0·55, 0.40—0·45. 0·00—0·00 zł, krowy 0·50—0·55, 0.40—0·45. 0·30—0·35 zł, jałownik 0·55—0·60, 0·45—0·52. 0·00—0·00 zł. cielęta 0·46—0·65 zł. barany 0·00—0·00 zł. świnie 0·80—0·90 zł.

Łój jadalny 0·70 łój przemysłowy 0·60—0·65 zł, siano I. 7·00—8·00 zł. siano II. 5·00—6·00 zł, siano III. 0·00—0·00 zł. słoma 3·00—4·00 zł, koniczyna 6·00—7·00. tymotka 0·00—0·00 zł. skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 1·10 zł, bydlęce ciężkie 1 kg 1·05 zł, cielęce szt. rzeź. 6·00—7·50 zł. cielęce prow. szt. 5·50—6·00 zł, końskie duża sztuka 9.00—10.00 zł, mała sztuka 8·00—9·00 zł.

Hurtowna cena mięsa w rzeźni: Bite bydlęce I. 0·75—1.00 zł. II. 0.60—0·70 zł. III. 0·50—0·55 zł, bite cielece przednie 0·00—0.00 zł. tylne 0·90—1·15 zł, wieprzowe w całości 1·00—1·25 zł.

Dowiezione z prowincji: mięso bydlęce 0 65—0·85 zł. cielęce 0·80—1·00 zł. wieprzowe w całości 1·00—1·15 zł, koszerne 0·90—1·15 zł, baranie 0·00—0·00 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dniu 23 do 29 XII. 1933 r. Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 0·57 — 0·72 zł, woły 0 56—0·65 zł, krowy 0·50—0·67 zł, jałówki 0·55—0·75 zł, cielęta 0 75—1·06 zł, kozy i barany 0·00—0·00 zł, nierogacizna 0 92—1·22 zł, bitej wagi 1·15—1.45 zł. łój nerkowy 0·80—0 00 zł, I kl. 0·80—0.90 zł., II kl. 0·00—0·00 zł.

Na targ spędzono buhaji 59, wołów 68 krów 130, jałówek 111, cieląt 598, owiec, kóz i baranów 0 nierogacizny 574, razem 1245 sztuk. Z poprzedniego tygodnia pozostało — szt. Ogółem 1245 szt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 1216. na konsumcję innych gmin 61, pozostaje niesprzedanych 58 sztuk.

Ceny koni: Pojazdowe lekkie 000·—000.00, zł. robocze 00 00—00·00 zł. rzeźne 00—00 zł. Spędzono razem 157 szt.

Ceny skór: Za 1 kg. Wołowe 0 90 0·00 zł, krowie 0·80—0 00 zł, z jałówek 0·90. -0·00 zł. cielęce za sztukę 6 00—7·00 zł.

W PRZEMYŚLU w dniu 29. XII. 1933 r. Płacono za bydło sztuki opas. 0.45—0·55 zł. chude 0.30—0·40 zł, chable 0·25—0·00 zł. cielęta 0·40—0·60 zł. Świnie powyżej 100 kg 0.90—1·00 zł, poniżej 100 kg 0.65—0·80 zł. chude 0·45—0·55 zł. do chowu 0.50—00·00. zł, konie rzeźne 00.00—00,00 zł

Na targ spędzono (w sztuk.) 80 prosiąt, 70 chabli, 190 swiń, 50 bydła i 30 koni.

W STANISŁAWOWIE w dniu 29. XII. 1933 r Na targ doprowadzono: bydła rogatego sztuk 300, cieląt 10, świń rzeźnych i hodowlanych 327, prosiąt 120, koni 65. Płacono za 1 kg żywej wagi bydła rogatego rzeźnego 0.30—0.35 zł. świń rzeźnych 0.90—0.95.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg)

W KRAKOWIE w dniu 29/XII 1933 r. Pszenica dworska czerw. 21.65—21.85, dworska biała 21·25—21·50, pszenica targowa 20.75 21·00, żyto: dworskie 14.90—15·15, żyto targowe 14·75—14.90, jęczmień: na krupy 14.00—16.00, owies dworski 13·25—14·00, owies targowy 11.50—11·75 Kukurydza krajowa 0.00—.00. 0 00 groch Viktoria 28 00 — 31·00, groch ½ Victoria mło. 00·00—00·00, groch polny 00 00. fasola biała 26·00—27·00, okrągła 00 00—00·00, fasola biała długa 00·00—00 00, fasola biała krótka 00·00—00·00. fasola krasa długa 00 00—00·00. fasola mieszana 00·00—00·00, ziemniaki 5·50—6·00 otręby pszenne 9·60—9·75, otręby żytnie 9.60—9·75 siano słodkie n. 8·00—8·50, siano średnie 7·00—7·50, siano kwaśne 0.00—0,00, koniczyna pastewna 8.50—9·50. słoma długa 4·00—4·25, słoma mierzwa 3·00—3.50.

W PRZEMYŚLU — dnia 29. XII. 1933 r., za 100 kg: Pszenica 18·50—00·00 zł, żyto 13·50—00·00 zł, jęczmień 13·50—00·00 zł. owies 12.00—00·00 zł, ziemniaki 4·00—0·00 zł. siano 4·00—0·00 zł, słoma 2·50—0·00 zł, konicz. 5·00—0·00 zł grys pszenny 00·00—00.00 zł.

Ceny mleka i masła we Lwowie

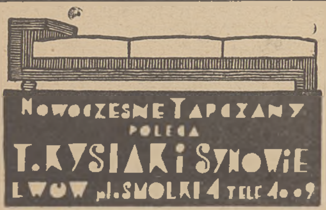
od dnia 24 XII do 30 XII 1933 r.

Komisja notowań cen mleka i produktów mleczarskich przy Lwowsk. Izbie Rolniczej i Prz. Hand. podaje: Ceny detaliczne za 1 litr mleka pełnego na miarę 0·23—0·00 zł, pasteryzowanego 0·00—0·00 zł. w butelce z dostawą do domu 0·28—0·00 zł. śmietany kwaśnej o zawartości 24% tłuszczu 1·20—0·00 zł. słodkiej kawowej 12% tłuszczu 0·80—1·20 zł. słodkiej kawowej 18—20% 0·00—0·00 zł, kremowej 25% 0.00 zł. Za 1 kg masła deserowego 3·00—3·20 zł, stołowego 3·00—2 80 zł, kuchennego 2 80—2·60 zł. twarogu gospodarskiego 0.00—0.00 zł. mleczarskiego 0.00—0·00. za 1 kopę jaj powyżej 50 gr. 7·00—7·20, za 1 kopę jaj poniżej 50 gr. 6·60—0·00.

Ceny hurtowne za 1 kg masła deserowego 2 70—2·90 zł, stołowego 2·50—2 70 zł. kuchennego 2 30—2 50 zł. twarogu gospodarskiego 0.00—0·00 zł.. mleczarskiego 0·00—0·00 zł. 1 skrzynię jaj w oryginalnem opakowaniu zł. 144.80—163.00.

WYDZIERŻAWIĘ około 350 morgów, lekki czarnoziem pszenno-buraczany, w tem 80 morgów łąk, Polakowi zamożnemu i dobremu gospodarzowi. Bliższe szczegóły u właść. Krzewica p. Korczów k. Uhnowa. 695

ADMINISTRACJĘ majątku, pracując własnym kapitałem przyjmę. „Rolnik“ Lwów, „S. S.“ 691



TRYJERY światowej marki Heid, młyńskie i rolnicze.
Gener. Reprezentacja
Dr. M. WEINREB,
Lwów, 3-go Maja 11a,
440 tel. 28-78.

Ogłoszenia w „Rolniku“ docierają do ziemiaństwa Polski południowej

DO WYPRAWY I FARBOWANIA 237

lipskim sposobem przyjmuje lisy, kuny, wydry, tchórze, skóry sarnie na irchę i jelenie na zamsz oraz wykonuje boa, krawatki futrzane najgustowniej i najstaranniej

MAGAZYN I PRACOWNIA FUTER

Karola SCHÜRERA Lwow, ul. Senatorska 11 a wylot ul. Romanowicza, tel. 69-56

Małopolskie Towarzystwo Rolnicze we Lwowie ogłasza

KONKURS

na stanowisko

kierownika i asystenta Rolniczego Koła Doświadczalnego M. T. R.

Wymagane studja rolnicze, praktyka rolnicza i dłuższa praktyka w doświadczalnictwie polowem.

Podania należy wnosić do Wydziału Doświadczalnego M. T. R. we Lwowie ul. Kopernika 20 w terminie do dnia 31 stycznia 1934 r. Posada do objęcia od 15 wzgl. 31 marca 1934 r.

Podania nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 689

SPRZEDAJĘ buhajki ssaki i starsze po buhajku z Gdańskiej księgi zarodowej Pirat (Bismark-Blüchersohn) i Morus (Blitz-Junkersohn) z dobrych krów krajowych powyżej 3000 l rocznie. Maść czarno-biała, po przystępnych cenach. Hortwig, Szalenik, p. Lubycza król. 692

MASŁO w paczkach żywnościowych (niska opłata) przyjmuje stale na poczet prenumeraty po cenie hurtowej dziennej Administracja „Rolnika“. 683

OGRODNICZY Zakład Doświadczalny we Fredrowie posiada na składzie nasiona lnów następujących 8 odmian: 1) Wołożyński, 2) Łotewski, 3) Holenderski, 4) Irlandzki I. W. S., 5) Caneuvent, 6) Blende, 7) Texala i 8) kombinacje L. C. S. D. z Berezwecza, każda po 25 kg Zgłoszenia przyjmuje: Zakład Doświadczalny Fredrów, p. Rudki. 690

Wypróbowane źródła zakupu

HERBATĘ I KAWĘ
w najprzedniejszych gatunkach po najniższych cenach poleca
Edmund Riedl
Lwów, ul. Rutowskiego 3. 501/2

KAPELUSZE I CZAPKI
w modnych fasonach, dla P. P. Akademików 10% opustu, poleca firma
Antoni Kafka
Lwów, ul. Halicka 4. 528

OLEJE I SMARY
do maszyn rolniczych, bajce do zboża przeciw śnieci poleca
Ludwik Hoszowski 502/2
Lwów, Akademicka 3, tel. 6-69.

MASZYNY I KAMIENIE MŁYŃSKIE
wszelkie gatunki, poleca ze swego składu fabrycznego
Towarzystwo dla Budowy Maszyn
Lwów, Janowska 34. 505

MASZYNY I KAMIENIE MŁYŃSKIE
poleca ze składu swego
M. Steinhaus
Lwów, Gródecka 10 a, tel. 12-90. 506/2

WOLNE

TOWARY BŁAWATNE I PŁÓTNA
Hurtowny skład — dostawca szpitali, zakładów i klasztorów
Franciszek Orzechowski 513
Lwów, Rynek 29. Tel. 25-55.

OCHRONA DACHÓW
„Suboxem“ i „Norbilakiem“ Asfaltowanie, krycie dachów papą, płaskie dachy
Br. Świeży
Lwow, Na Błonie 50. 514

WOLNE

SKŁAD TEKSTYLNY
największy wybór — najniższe ceny
Stachiewicz i Abrysowski 516
Lwów, pl. Halicki (róg Batorego).

KAPELUSZE MĘSKIE
czapki sportowe, studenckie, wojskowe, urzędnicze, dla służby leśnej, przybory wojskowe. P. P. Akademikom opust 10%.
Jan Wittman
Lwów, ul. Trybunalska 1. 518

DOBRZE SKROJONE
kompletnie i pierwszorzędnie wykończone koszule można nabyć po bardzo niskich cenach w firmie 520
Motylewski i Terich
Lwów, Hot. George'a, tel. 47-44

BIELIZNĘ, ODZIEŻ OCHRONNĄ
solidnie i tanio dostarcza
„Renoma“
Lwów, Słoneczna 9. 534

GOSPODARCZE RAPORTY PORANNE
i inne druki gospodarcze poleca i wykonuje szybko, solidnie i po cenach niskich
Drukarnia A. Gojawiczyńskiego
Lwów, ul. Kopernika 20. Tel. 28-18.

Magazyn Towarów Modnych
A la Ville de Paris
Gabryel Stark
Lwów, pl. Marjacki. 11.
Wyłączne zastępstwo i skład płaszczy nieprzemakalnych
Burberrys. 523

TĘPIENIE SZCZURÓW
pewnym środkiem Ratyną i Ratyniną (morem szczurzym)
„Serovac“ 510/2
Lwów, ul. Leona Sapiehy 25. Tel. 11-42.

KNAJPA LITERACKO - ARTYSTYCZNA
Atlasa
Lwów, Rynek 45
poleca książęcą kuchnię. 540

Wydawca. Wydawn. tyg. „Rolnik“. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski.— Redaktorka odpowiedzialna: **Jadwiga Gizowska**

Należytość opłacono ryczałtem. Druk A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18.